

Do Polski wracają kolejne cenne pamiątki
zrabowane podczas II wojny światowej **str. 7**



FOT. ADAM JNKOWSKI

Prócz rewolucyjnych idei,
nowoczesnej armii i dumy
z Austerlitz Napoleon pozostawił
po sobie sporo pamiątek **str. 11-12**

POD
PARAGRAFEM

Czwartek,
18.06.2026
Wydanie 1
Nr 139 (25.022)

www.gloswielkopolski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

GŁOS WIELKOPOLSKI

**Prezydent dostał
tortem.**
„Zamachowiec”
wyszedł z aresztu
str. 3



FOT. PAVEŁ ANTLUCHOWSKI

**Wstydlivy problem
kobiet, to nie
kwestia dyskomfortu,
to rodzaj inwalidztwa
str. 4**

ZnaniNaDzielni.
**Wielkopolscy
dzielnicy
świętują swoje 100-
lecie **str. 4****



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Sport. Trener Lecha wraca do domu... czyli
pechowe losowanie Kolejorza. Trafiamy
na przeciwnika mocniejszego, niż byśmy
chcieli, ale nie poza zasięgiem. Poza tym:
transferowe newsy z gabinetów mistrza Polski
str. 16

Dąb i aleja jesionów mogą zatrzymać budowę trasy?

Mieszkańcy os. Raszyn i Kopernik obawiają
się budowy głośnej trasy tramwajowej.
Nieoczekiwanie zyskali sojuszników. Pomoże
im pomnik przyrody? **str. 5**

Nr ISSN 2353-6179

Nr indeksu 350-281



**Jak pies może
pomóc...
w leczeniu?**
Tłumaczymy **str. 2**

PIP zajrzy do umów. Etat zamiast zlecenia?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

**Dziś pracują bez wytchnienia
od poniedziałku do niedzieli. Kilka-
set godzin w miesiącu. Nie mają
prawa do płatnych nadgodzin, urlo-
pu i zasiłku w razie choroby. Po 8
lipca ich życie może się zmienić.**

Tego dnia wejdzie w życie nowa
ustawa o Państwowej Inspekcji Pracy,
dotycząca umów cywilnoprawnych.
Szacuje się, że na takich umowach pra-
cuje blisko 1,5 miliona Polaków.

- Mamy XXI wiek, a pracownicy
w Polsce są masowo wyzyskiwani.
Tak, to jest właściwie określenie, gdy
ktoś pracuje na kontrakcie cywilno-

prawnym bez wytchnienia - od ponie-
działku do niedzieli. Wychodzi kilka-
set godzin w miesiącu. Nie ma prawa
do płatnych nadgodzin, urlopu czy za-
siłku w razie choroby. Często są to dra-
matyczne historie - mówił wczoraj
Marcin Stanecki, główny inspektor
pracy. - Jak to świadczy o firmach, że
aż 90 procent pracowników traktuje
pracę jak pańszczyznę? Pamiętamy
z lekcji historii, jak chłopci podchodzili
do pańszczyzny - dodał.

Stanecki powiedział, że skala skarg,
jakie otrzymuje od pracowników
na kontraktach jest alarmująca. Do-
staje je również od pracodawców, któ-
rzy starają się uczciwie zatrudniać,
a np. firma obok tnie koszty, zmusza-
jąc ludzi do umów cywilnoprawnych

lub jednoosobowej działalności. Ob-
chodzenie przepisów, znajdowanie
luk w prawie tworzy nieuczciwą kon-
kurencję. Pracownicy często nie pod-
pisują takich umów z własnego wy-
boru, tylko pod przymusem ekono-
micznym i dla nich są te ważne
zmiany.

Co się zmieni? - PIP będzie miała
prawo do wydania decyzji nakazują-
cej potwierdzenie stosunku pracy. De-
cyzja będzie także regulować kwestie
treści umowy o pracę, czyli podsta-
wowe warunki zatrudnienia. Dziś,
przyszan szczerze jesteśmy bezradni.
To nie będzie jednak tak, że my nagle
jednego dnia zmienimy wszystkie
umowy, czeka nas bowiem proces roz-
łożony na lata - zapowiada GIP. ©©

S11 POD LUPĄ GŁOSU

Nie dzieje się nic - czyli byłoby pięknie, ale wciąż czekamy



FOT. RADOŚLAW BRZOSTEK

Jak bardzo wielkopolskie Oborniki cierpią przez brak sensownej trasy S11 - wiedzą nie tylko ich mieszkańcy.
W naszym cyklu sprawdzamy, co zmieniłaby ta trasa. Więcej na str. 5

Jutro w naszej gazecie PULS

- Afera w przededniu Poznańskiego Czerwca
- W Poznaniu zaczyna się Pyrkon - czyli wszystko, co musisz wiedzieć

Zamów prenumeratę

Głos Wielkopolski ☎ 61 333 22 60
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.gloswielkopolski.pl

Stuletni Borsig otworzy „Dni pary” nad Malta

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Najstarszy czynny parowóz w Polsce - Borsig Bn2t z 1925 roku - powraca na trasę Kolejki Parkowej Maltańka, i to już od najbliższej soboty!

Borsig Bn2t z numerem 11458 miał dwuletnią przerwę w kursach nad Malta: co to jednak dla niego, który ma już 101 lat! Wyprodukowany w 1925 roku w Zakładach Augusta Borsiga w Berlinie służył na torach do 1977 roku, później stał na pomniku, by po odbudowie, powrócić w 1999 roku na linię w Poznaniu.



Borsig przeszedł próby odbiorcze, naprawę prowadziło Towarzystwo Przyjaciół Kolejki Średzkiej „Bana”

FOT. ADAM JASTRZEBOŃSKI

– W sezonach 2025 i 2024 Borsig Bn2t nie realizował przewozów na Malta: przechodził naprawę główną wraz z rewizją wewnętrzną kotła - informuje MPK Poznań.

Co 6 lat trzeba przeprowadzić przegląd wszystkich elementów parowozu, a w razie potrzeby - ich naprawę bądź wymianę. Niektóre potrzebne części trzeba było wykonać na zamówienie.

W dniach 20 i 21 czerwca i w każdy weekend, kursy na Malta odbywać się będą co 30 minut od 10.00 do 18.00: odjazdy ze stacji Maltańka o pełnych godzinach, a ze stacji Zwierzyniec - pół godziny później.

Pies pomaga przełamywać lęk i motywuje pacjenta do ćwiczeń

Mira Suchodolska
Rozmowa

Jak mówi Jacek Gałuszka, behawiorysta, dogoterapia nie leczy, ale wspiera terapię i rehabilitację.

Czym właściwie jest dogoterapia?

To pojęcie nie jest tak jednoznaczne, jak mogłoby się wydawać. W praktyce obejmuje różne formy aktywności z udziałem psa. Część z nich jest bliższa terapii, część pełni funkcję wspierającą wobec innych działań terapeutycznych. Najprościej mówiąc: pies pomaga zmotywowować człowieka do wykonywania czynności, które są elementem terapii lub rehabilitacji. Sam nie leczy, ale może być bardzo skutecznym wsparciem procesu terapeutycznego.

Jak to wygląda w praktyce?

Klasycznym przykładem są zajęcia z dziećmi. Dziecko może np. czytać psu bajkę, ćwicząc umiejętność czytania albo przełamując trudności związane z nauką. Pies nie ocenia, nie poprawia, nie okazuje zniecierpliwienia. Dla wielu dzieci to ogromna różnica. Kiedy czytają przed nauczycielem czy rodzicem, boją się błędów. Przy psie ten stres znika. Zwierzę staje się motywatorem.

Czy podobnie dzieje się podczas rehabilitacji?



Jacek Gałuszka, behawiorysta

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zdecydowanie tak. Wyobraźmy sobie osobę po udarze, która ma ograniczoną sprawność ręki. Wykonywanie ćwiczeń bywa monotonne i frustrujące. Pacjent nie widzi sensu w podnoszeniu ręki po raz setny czy wykonywaniu tych samych ruchów dzień po dniu. Kiedy jednak ta osoba ma za zadanie wyszczotkować psa, pogłaskać go, rzucić mu zabawkę albo odebrać od niego aportowany przedmiot, ćwiczenie nabiera sensu. Przestaje być abstrakcyjnym zadaniem rehabilitacyjnym, a staje się elementem relacji. Łatwiej zmobilizować się do zabawy z psem niż do wykonywania mechanicznych ruchów zaleconych przez terapeutę. Właśnie dlatego pies bywa tak skutecznym

partnerem w rehabilitacji - nie zastępuje specjalisty, ale pomaga utrzymać motywację, która jest jednym z najważniejszych warunków powodzenia terapii.

Dogoterapia kojarzy się głównie z dziećmi. Tymczasem psy odwiedzają także szpitale czy domy opieki.

To bardzo ważny obszar. Obecność psa może zmniejszać poczucie samotności, obniżać napięcie i poprawiać nastrój. W domach seniora bardzo często obserwuje się coś niezwykłego: osoby, które na co dzień są wycofane, mało mówią albo niechętnie uczestniczą w zajęciach, nagle zaczynają opowiadać historie o swoich dawnych psach, wspominać dzieciństwo

czy rozmawiać z innymi mieszkańcami. Pies staje się pretekstem do kontaktu. Uruchamia wspomnienia, emocje i potrzebę relacji. Czasami wystarczy, że położy głowę na kolanach starszej osoby, a atmosfera całego spotkania całkowicie się zmienia.

Skoro dogoterapia pomaga dzieciom, osobom po urazach czy seniorom, to czy powinna być szerzej dostępna, a może nawet finansowana ze środków publicznych?

To pytanie wraca od lat. Ale pies nie zastępuje lekarza, psychologa czy rehabilitanta, dlatego nie powinno się traktować dogoterapii jako alternatywy dla leczenia. Jest ona raczej narzędziem, które może zwiększać skuteczność innych form terapii. Jeżeli widzimy, że obecność psa pomaga dziecku ćwiczyć mowę, pacjentowi po udarze odzyskiwać sprawność, a seniorowi przełamywać samotność, to warto zastanawiać się nad tym, jak takie działania wspierać i upowszechniać. Dziś wiele zależy od zaangażowania fundacji, stowarzyszeń czy samych terapeutów. Dzięki temu powstaje wiele wartościowych inicjatyw, ale ich dostępność bywa ograniczona. Im więcej będzie badań pokazujących efekty takich działań, tym łatwiej będzie rozmawiać o ich szerszym wykorzystaniu w systemie ochrony zdrowia czy opieki społecznej. (PAP)

REDAKTORZY DYŻURNI

Widziałeś/łaś coś ciekawego? Chcesz tym się z nami podzielić? Zadzwoń do redaktora dyżurnego w wybranym mieście lub wyślij e-mail na wydawca@glos.com

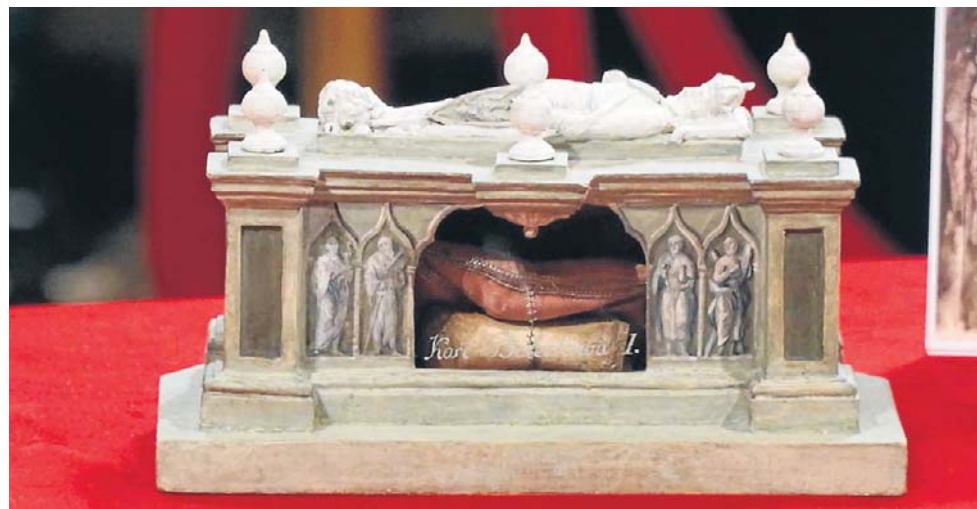
Poznań: Emilia Ratajczak – 61 860 60 82
Piła: Martin Nowak – 797 607 926
Kalisz: Mariusz Kurzajczyk – 502 499 351

Pogoda w regionie

Poznań		Kalisz	
Dzień		Dzień	
26 °C		24 °C	
Noc		Noc	
13 °C		12 °C	
Leszno		Piła	
Dzień		Dzień	
26 °C		25 °C	
Noc		Noc	
14 °C		13 °C	
Barometr			
1018 hPa			
Wiatr			
15 km/godz.			
Biomet			
korzystny			

Będzie bardzo ciepło, ale od południa możemy spodziewać się deszczu

KRÓLEWSKIE SZCZĄTKI WYSTAWIONO W KATEDRZE



FOT. WALDEMAR WYŁĘGAŁSKI

W Katedrze Poznańskiej wyeksponowano szczątki Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski, oraz Rychezy, pierwszej królowej Polski. Historyczne relikwie pokazano przy królewskim mauzoleum w Złotej Kaplicy w ramach obchodów 1001. rocznicy śmierci Chrobrego. Można je było oglądać tylko wczoraj. Uroczystości rozpoczęły się modlitwą pod przewodnictwem abp. Zbigniewa Zielińskiego. Na co dzień szczątki przechowywane są poza Wielkopolską: kość przypisywana Bolesławowi Chrobremu - w Krakowie, szczątki Rychezy - w Tyńcu. SR

nasz REGION

KRÓTKO

PIŁA

Nielegalny biznes na e-receptach

Policja rozbija gang, który wprowadzał do obrotu silne leki narkotyczne.

Według ustaleń śledczych wystawiali oni recepty m.in. na leki psychotropowe, opioidowe oraz medyczną marihuanę osobom, które nie były ich pacjentami, nie wymagały leczenia i nie korzystały wcześniej z tego typu preparatów. Leki były następnie wykupywane w aptekach na terenie całego kraju, odsprzedawane, a część z nich trafiała również za granicę. Do tej pory zatrzymano 9 osób, z czego 5 zostało

tymczasowo aresztowanych – wśród nich 2 lekarzy z Wielkopolski i Mazowsza. Grozi im do 12 lat więzienia. Śledztwo jest rozwojowe i możliwe są kolejne zatrzymania.

Policjanci zabezpieczyli również 1,2 mln zł w gotówce, Audi warte ponad 200 tys. zł oraz złoto o wartości przekraczającej 200 tys. zł, a także duże ilości leków o działaniu narkotycznym i psychotropowym, tysiące blisterów przygotowanych do nielegalnej sprzedaży oraz kilka tysięcy bezprawnie wystawionych recept.

POZNAŃ

Spacer z przewodnikiem



FOT. URZĄD MIASTA POZNAŃ

27 czerwca odbędzie się drugi w tym roku spacer przyrodniczy, tym razem po Szachtach. Organizuje go Wydział Klimatu i Środowiska UMP. Spacer rozpocznie się o godz. 10 i potrwa ok. 3 godzin. Zbiórkę zaplanowano w sąsiedztwie parkingu przy ul. Leszczyńskiej 170-172. Obowiązują zapisy - do 24 czerwca. SR

POZNAŃ

Nowi mieszkańcy zoo

Ponad 20 młodych chomików europejskich przyszło na świat w ogrodzie zoologicznym w Poznaniu. To jeden z liczniejszych przyrostów tego krytycznie zagrożonego gatunku w ostatnich latach i ważny krok w działaniach na rzecz jego ochrony.

Młode gryzonie reprezentują tzw. linię Panonia, która w Polsce występuje w rejonie

Jaworzna na Górnym Śląsku. Nie są one dostępne dla zwiedzających. Wynika to z charakteru prowadzonego programu ochronnego. W zoo funkcjonuje hodowla zachowawcza, której głównym celem jest odbudowa populacji i przygotowanie zwierząt do życia na wolności. Chomiki trafiają następnie do reintrodukcji na terenie gminy Jaworzno. SR

WIELKOPOLSKA

Koleje Wielkopolskie kupią używane pociągi.

Umowę w tej sprawie podpisano we wtorek. Nowe pojazdy mają przede wszystkim poprawić warunki podróżowania na trasach Poznań-Wągrowiec oraz Poznań-Wolsztyn. SR

GMINA DOLSK

Ciężarówka wjechała w pole we wtorek rano na DW 434.

W okolicy miejscowości Księginiek (gmina Dolsk) kierowca samochodu ciężarowego stracił panowanie nad pojazdem, zjechał z jezdni i wjechał prosto w przydrożne pole. KB

POWIAT ZŁOTOWSKI

Na drodze krajowej nr 11 wczoraj w Jastrowiu zderzyła się osobówka z tirem.

Wypadek miał miejsce na 145. km trasy. Kierowca i pasażer osobówki zginęli. Droga w obie strony była całkowicie zablokowana. SR

KALISZ

Kaliszanin Michał Asperski zajął 3. miejsce w biegu Ultra Jungle w Peru.

5-etapowe zawody na dystansie 230 km rozgrywane są w parku narodowym Manu w lasach Amazonii, od Andów aż po rzekę Madre de Dios. MK

Straż miejska przerwałaby „tortowy zamach”?

Paweł Antuchowski
pawel.antuchowski@polskapress.pl

16 sekund - co najmniej tyle czasu mieli strażnicy miejscy na odparcie ataku anarchistów, w efekcie którego prezydent Poznania został trafiony tortem w twarz.

Jak już informowaliśmy wczoraj, prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak został zaatakowany podczas sesji Rady Miasta Poznania, która odbywała się 16 czerwca. Sprawcą, który rzucił w niego tortem, okazał się członek anarchistycznej grupy Rozbrat, 40-letni Kamil S. Samemu prezydentowi nic poważnego się nie stało.

- Napastnik, który obrzucił prezydenta Miasta Poznania Jacka Jaśkowiaka tortem w twarz, usłyszał zarzut znieważenia i naruszenia nietykalności cielesnej prezydenta, a także uszkodzenia jego garnituru, koszuli oraz krawata. Za tego rodzaju przestępstwa grozi kara do trzech lat więzienia. Dodam, że ten czyn ze względu na charakter i okoliczności został zakwalifikowany jako czyn o charakterze chulikańskim i to sprawia, że dolna granica zagrożenia karą wzrasta o połowę - przekazał mł. insp. Andrzej Borowiak, rzecznik prasowy KWP w Poznaniu.

Anarchiści z zarzutami

22-letni Patryk Sz., który uczestniczył w ataku, usłyszał zarzut ułatwienia popełnienia tego czynu. Jego rola polegała na odwróceniu uwagi prezydenta i uczestników sesji.

- Ułatwił to poprzez staniecie przed prezydentem Miasta Poznania, trzymając w ręce transparent i kierując słowne uwagi w kierunku prezydenta. Odwrócił jego oraz uczestników sesji rady miasta uwagę, co ułatwiło 40-latkowi dokonanie tego czynu - dodał Wiśniowski.

Mężczyźni otrzymali dozór policyjny 3 razy w tygodniu oraz zakaz zbliżania się do prezydenta i urzędu przy Placu Kolegiackim na odległość mniejszą niż 20 metrów.

Dochodzenie prowadzi funkcjonariusze wydziału do-



FOT. PAWEŁ ANTUCHOWSKI

Kamil S. tuż po rzuceniu w prezydenta Poznania tortem został zatrzymany przez straż miejską i przekazany policji. Razem z nim zatrzymano, stojącego tyłem, Patryka Sz.

chodzeniowo-śledczego KMP w Poznaniu. Z kolei KP Poznań Stare Miasto zajmuje się postępowaniem dotyczącym wykroczenia. Za zakłócanie porządku publicznego grozi kara ograniczenia wolności lub grzywna.

Straż miejska zareagowała za późno?

Prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak już po ataku i przebraniu feralnego garnituru, komentował dla mediów, że zabezpieczając sesję strażnicy zareagowali zbyt późno.

- To jest dla mnie skandaliczne, że po wtargnięciu tych osób, prawie 70-letni sekretarz (Stanisław - dop. red.) Tamm, po ciężkiej operacji, musiał bronić. A gdzie jest straż miejska? Jak ona dzisiaj zareagowała? - pytał po ataku prezydent Poznania Jacek Jaśkowiak. - To jest skandaliczne, że nie potrafimy sobie poradzić z takimi rzeczami. To jest trudna rozmowa, którą dzisiaj (16 czerwca - dop. red.) przeprowadzi Mar-

cin Gołek z komendantem. Nie wyobrażam sobie sytuacji, w której nie potrafimy zapewnić bezpieczeństwa pracownikom urzędu - nie krył oburzenia.

Przypomniał także, że tortem została ubrudzona także siedząca tuż obok prezydenta urzędniczka z biura rady miasta. Jak wynika z nagrania autorstwa obecnego na miejscu reportera „Głosu Wielkopolskiego”, od momentu uruchomienia nagrywania, do rzucenia w prezydenta tortem minęło dokładnie 16 sekund. Nagrywanie zostało uruchomione niemal natychmiast po wejściu anarchistów do sali sesyjnej.

W tym czasie, w obronie prezydenta zdążył stanąć wspomniany przez prezydenta sekretarz miasta. Straż Miejska zareagowała dopiero w momencie trafienia prezydenta tortem. Czy w takim razie strażnicy zareagowali zbyt późno?

- Reakcja strażników nastąpiła natychmiast jak tylko to się stało - przekazuje Radosław Weber, rzecznik prasowy poznańskiej straży miejskiej. - Zwykle podczas sesji rady miasta strażnicy stoją przed salą, bo takie mają dyspozycje. Gdy zobaczyli, że dodatkowe osoby wchodzą na salę - udali się za nimi, żeby starać się dbać

o bezpieczeństwo. Ponieważ wydarzenia potoczyły się bardzo szybko, to zareagowali gdy to się wydarzyło - tłumaczy.

Będą nowe procedury bezpieczeństwa

W rozmowie z „Głosem Wielkopolskim” rzecznik zauważył, że zwykle podczas sesji rady miasta przed wejściem do sali obrad obecny jest tylko jeden funkcjonariusz. Tym razem było ich dwóch ze względu na większą niż zazwyczaj liczbę osób przebywających w sali obrad, w związku z trwającą sesją absolutoryjną.

- Trudno przewidywać, czy dało się zareagować szybciej, czy też nie. Biorąc pod uwagę praktykę, jaka dotychczas obowiązywała zawsze podczas sesji, to strażnicy wykonywali wszystko tak jak dotychczas. Wszystko odbyło się zgodnie z procedurami, dlatego w tym momencie prawdopodobnie należałoby te procedury zmienić - zauważył Weber.

Potwierdził, że zastępca prezydenta Poznania Marcin Gołek, który bezpośrednio odpowiada za funkcjonowanie straży miejskiej, odbył spotkanie z komendantem. Zapewnił, że straż miejska dostosuje się do wszelkich poleceń, które zostaną jej przekazane.

- Odbędą się spotkania, gdzie zostaną ustalone nowe procedury dla straży miejskiej i dla policji - zapowiedział Radosław Weber

To nie jest problem, którego rozwiązaniem jest podpaska

Sylwia Rycharska
sylwia.rycharska@polskapress.pl

- To nie jest kwestia dyskomfortu. To po prostu rodzaj inwalidztwa - mówi dr Anna Paczkowska, ginekolog ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.

O problemie nietrzymania moczu, wypadania macicy, nietrzymania stolca czy gazów wiele kobiet wciąż nie chce mówić, choć według różnych szacunków może on dotyczyć od 30 do nawet 70 proc. kobiet.

- To problem powszechniejszy niż depresja czy cukrzyca. Przez lata uznawano go za naturalną konsekwencję macierzyństwa. Kobiety słyszały: „tak już musi być”. A nie musi - podkreśla dr Paczkowska.

Jak tłumaczy lekarka, źródłem wielu problemów jest budowa kobiecego dna miednicy. - To bardzo skomplikowany układ mięśni, powięzi i więzadeł. Musi jednocześnie zamykać ciało od dołu i podtrzymywać wyżej leżące narządy, ale równocześnie otwierać ciało na czas oddawania moczu, stolca, współżycia i porodu. To niezwykle precyzyjny mechanizm - wyjaśnia.

Według niej zarówno ciąża, jak i poród stanowią ogromne obciążenie dla organizmu kobiety. - Sama ciąża powoduje obniżenie dna miednicy nawet o ok. 4 cm. Poród jest natomiast



Dr Anna Paczkowska, ginekolog zajmująca się obszarami uroginekologicznymi w Szpitalu Wojewódzkim w Poznaniu

zjawiskiem bardzo urazowym. Wszystko może się rozciągać, odrywać, przesuwac względem siebie. To pozostawia ślady - mówi dr Paczkowska.

Efektom mogą być nie tylko problemy z nietrzymaniem moczu, ale także trudności z jego oddawaniem oraz nietrzymanie stolca czy gazów, a nawet wypadanie narządów rodnych. - Macierzyństwo nie jest dla organizmu obojętne. Trzeba o tym mówić uczciwie - zaznacza.

Zdaniem dr Paczkowskiej jednym z największych problemów jest sposób, w jaki społeczeństwo postrzega nietrzymanie moczu. - Reklamy pokazują

kobietom, że jeśli mają problem, powinny kupić bardziej chłonną podpaskę. A to nie jest rozwiązanie. To tak, jakby człowiekowi ze złamaną nogą zaproponować ładniejszy bandaż - mówi.

Wiele kobiet latami ukrywa swoje dolegliwości, rezygnując z aktywności fizycznej, życia towarzyskiego, a czasem także zawodowego. - Mam pacjentki pracujące w policji czy wojsku. Wstydzą się powiedzieć kolegom, że mają problem z nietrzymaniem moczu. Są też kobiety, które przestają biegać, ćwiczyć czy nawet bawić się z wnukami na trampolinie, bo boją się kompromitacji - opowiada.

Jednym z najpoważniejszych problemów, z jakimi zgłaszają się pacjentki, jest obniżenie lub wypadanie narządów rodnych. - To tak naprawdę przepuklina. Przez otwór w dnie miednicy zaczynają wypadać narządy leżące powyżej, czyli macica, pęcherz moczowy, pętle jelita cienkiego i jelito grube. I dlatego nie jest kwestia estetyki, tylko normalnego funkcjonowania - tłumaczy.

Pacjentki często opisują uczucie „czegoś wychodzącego z pochwy”. Niektóre mają trudności z oddawaniem moczu, inne muszą zmieniać pozycję ciała, by opróżnić pęcherz. - Są kobiety, które żeby oddać stolec, muszą

ucisnąć tylną ścianę pochwy palcem. To bardzo krępujące, ale niestety spotykane - zaznacza.

Leczenie nie zawsze oznacza operację. Stosuje się m.in. fizjoterapię uroginekologiczną, leczenie farmakologiczne, pessary zakładane do pochwy czy zabiegi z wykorzystaniem toksyny botulinowej. - Jeśli ktoś ma całkowite wypadanie pochwy, sama fizjoterapia nie wystarczy. Ale w wielu przypadkach daje bardzo dobre efekty i jest ważnym elementem leczenia - podkreśla.

Jeśli konieczna jest operacja, każda pacjentka wymaga indywidualnego podejścia. - Nie ma jednej operacji dla wszystkich kobiet. Trzeba przeanalizować problem, choroby towarzyszące, styl życia, a nawet sposób poruszania się pacjentki - tłumaczy.

Jak podkreśla dr Paczkowska, operacje rekonstrukcyjne dna miednicy należą do najbardziej wymagających zabiegów ginekologicznych. - To nie jest „pstryk” i znowu ma się osiemnaście lat. To nie jest wizyta u kosmetyczki. To naprawianie pewnego rodzaju inwalidztwa - zaznacza ginekolog.

W okolicy dna miednicy znajdują się bardzo liczne naczynia krwionośne i włókna nerwowe odpowiadające za funkcjonowanie pęcherza moczowego, jelit i kończyn dolnych. - Czasami przez długi czas zastanawiam się, jak zaplanować operację,

żeby nie uszkodzić ważnych struktur. To naprawdę trudna chirurgia - przyznaje lekarka.

Dr Paczkowska zauważa, że część młodych pacjentek skupia się przede wszystkim na wyglądzie okolic intymnych. - Zdarza się, że estetyka staje się ważniejsza niż prawidłowe funkcjonowanie. A naszym celem jest przede wszystkim przywrócenie zdrowia i komfortu życia - mówi specjalistka.

Wbrew pozorom problemy z dnem miednicy nie są wyłącznie domeną ginekologów. - W obrębie dna miednicy kończy się układ moczowy, pokarmowy i płciowy. Dlatego jest to problem interdyscyplinarnej. Zajmują się nim ginekolodzy, urolodzy, chirurdzy - proktolodzy, neurologi, fizjoterapeuci, a czasem także interniści czy seksuolodzy - wylicza specjalistka.

Jak tłumaczy, znaczenie mają również schorzenia neurologiczne, choroby zwyrodnieniowe kręgosłupa, a nawet cukrzyca. - Cukrzyca uszkadza drobne naczynia i nerwy. Tak jak może prowadzić do uszkodzenia wzroku czy nerek, tak samo może uszkadzać pęcherz. Zdarza się, że pacjentka nie odczuwa już prawidłowo jego wypełnienia i wtedy problemu nie da się rozwiązać operacją. Potrzebne są zupełnie inne metody leczenia - tłumaczy lekarka.

Cały artykuł znajduje się na gloswielkopolski.pl.

„Nie ma znaczenia, kto w kogo wjechał”

Emilia Ratajczak
emilia.ratajczak@polskapress.pl

Sąd Okręgowy w Poznaniu wydał wyrok ws. rowerzystki Pauli Kropidłowskiej.

24 lipca 2024 roku Paula Kropidłowska jechała z pracy do domu rowerem. Na skrzyżowaniu ul. Św. Rocha z ulicą Serafitów poczuła, że wjeżdża w nią samochód. Nie wiedziała go wcześniej, choć jak twierdzi - rozejrzała się. Jak wynika z wyroku sądu rejonowego - zarówno rowerzystka jak i kierowczyni Audi Q5 wjechały na skrzyżowanie z dróg, na których musiały ustąpić pierwszeństwa. W październiku ubiegłego roku zapadł wyrok, Kropidłowską sąd wskazał jako winną temu, że nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu pojazdowi i doprowadziła do kolizji, powodując zagrożenie bezpieczeństwa w ruchu

drogowym. Ostatecznie wina została podzielona pomiędzy rowerzystkę i kierowczynię. Taj jednak nie została ukarana, przez podpisane przez Kropidłowską oświadczenie od razu po zdarzeniu - policja nie zwróciła się do sądu z wnioskiem o ukaranie. W środę, 17 czerwca sprawa była rozpatrywana przed Sądem Okręgowym, kobieta odwołała się od wyroku. Sąd pottrzymał wyrok sądu I instancji.

- Dla sądu okręgowego nie miało znaczenia oświadczenie, które podpisała pani na miejscu zdarzenia, które to nastąpiło na miejscu zdarzenia - powiedział sędzia Jerzy Andrzejewski. - Podobnie jak to kto dokładnie w kogo wjechał, sprawę rozstrzygamy na podstawie tego, kto był na drodze z pierwszeństwem przejazdu i kto nie dostosował się do zasad bezpieczeństwa i przepisów.

To policjant pierwszego kontaktu. Wielkopolscy dzielnicowi świętują 100-lecie

Justyna Piasecka-Gabryel
justyna.piasecka-gabryel@polskapress.pl

Kłótnia za ścianą, przemoc w domu, niepokojące zachowanie na osiedlu. Zanim sprawa trafi do śledczych albo na komisariat, często pierwszy pojawia się dzielnicowy.

W Komendzie Wojewódzkiej Policji w Poznaniu ruszyła kampania #ZnaniNaDzielnicy. To początek obchodów 100. rocznicy powołania dzielnicowych w polskiej policji. - Dzielnicowy to policjant pierwszego kontaktu. Ma znać swój rejon, ludzi i problemy, zanim te przerodzą się w poważne zagrożenia - mówią wielkopolscy policjanci.

Historia tej służby zaczęła się w 1926 roku. Wtedy powołano funkcjonariuszy odpowiedzialnych za konkretne



Obchody jubileuszu 100-lecia służby dzielnicowych w Wielkopolsce odbywają się pod hasłem #ZnaniNaDzielnicy

jony. Już sto lat temu wymagano od nich nie tylko policyjnego doświadczenia, ale też umiejętności rozmowy z mieszkańcami. To akurat się nie zestarzało.

Dziś dzielnicowy nie jest tylko „policjantem z okolicy”. Zajmuje się konfliktami sąsiedzkimi, przemocą domową, profilaktyką w szkołach, współpracą z samorzą-

dami i pomocą tam, gdzie czasem wystarczy szybka reakcja, zanim problem urośnie.

Wielkopolska ma się czym chwalić. W ubiegłym roku podczas ogólnopolskich zawodów „Dzielnicowy Roku” najlepsi okazali się właśnie funkcjonariusze z regionu. Mł. asp. Krzysztof Surmacki z Poznania został najlepszym dzielnicowym w Polsce, a podkom. Magdalena Dopierała z Rawicza wygrała w kategorii kierowników rewirów. Wielkopolska zwyciężyła też drużynowo.

W ramach kampanii mają pojawić się filmy o dzielnicowych, wystawa historyczna, konkursy dla dzieci i lokalne wydarzenia w komendach. Chodzi o to, by mieszkańcy wiedzieli, kim jest ich dzielnicowy i jak się z nim skontaktować.

S11 POD LUPĄ GŁOSU TRASA MA BYĆ OKNEM NA ŚWIAT DLA OBORNIK

Burmistrz: To szansa na rozwój

Natalia Szewczyk
natalia.szewczyk@polskapress.pl

Oborniki duszą się od korków, tranzytu i samochodów, które przez miasto tylko przejeżdżają. S11 ma to zmienić. Burmistrz Piotr Woszczyk nie ma wątpliwości: to może być dla miasta „okno na świat”.

W cyklu „S11 pod lupą Głosu” sprawdzamy, co naprawdę dzieje się z jedną z najważniejszych i najbardziej oczekiwanych inwestycji drogowych w Wielkopolsce. Tym razem zatrzymujemy się w Obornikach. Mieście, które doczekało się już chyba własnej kategorii w drogowych memach, bo tutejsze korki od lat są dla kierowców codziennym testem cierpliwości. Burmistrz Obornik Piotr Woszczyk w rozmowie z nami mówi wprost, że S11 ma być dla miasta czymś więcej niż tylko nową drogą. – S11 ma być oknem na świat – podkreśla burmistrz. I dodaje, że jego zdaniem trudno mieć wąpli-



Droga ekspresowa S11 od lat jest jedną z najbardziej oczekiwanych inwestycji drogowych w Wielkopolsce. Budowa trwa, ale w Zachodniopomorskiem

wości, czy ta inwestycja jest dla Obornik potrzebna.

– S11 to przede wszystkim szansa na rozwój i otwarcie nowych perspektyw dla mieszkańców. Równie ważne jest jednak to, że wreszcie wprowadzimy z miasta uciążliwy ruch tranzytowy – mówi Piotr Woszczyk, burmistrz

Obornik. W praktyce może to oznaczać spokojniejsze centrum, mniej uciążliwych przejazdów przez miasto i większe bezpieczeństwo na głównych ulicach. Dla mieszkańców, którzy od lat narzekają na natężenie ruchu, byłaby to jedna z najważniejszych zmian ostatnich dekad.

Pytanie o S11 to nie tylko pytanie o korki. To także pytanie o przyszłość miasta. Czy Oborniki dzięki nowej trasie mogą stać się bardziej atrakcyjne dla firm? Czy łatwiejszy dojazd do Poznania, Piły, nad morze i dalej w Polskę może realnie wzmocnić lokalną gospodarkę?

Burmistrz Piotr Woszczyk odpowiada na to bez wahania. – Czy S11 może zmienić pozycję Obornik gospodarczą? Myślę, że tak – mówi. Samorządowiec zwraca uwagę, że dobra komunikacja jest jednym z podstawowych warunków rozwoju. Firmy patrzą na dostęp do dróg, logistykę, czas dojazdu i możliwość sprawnego transportu. Bez tego trudno mówić o przyciąganiu nowych inwestycji albo rozwijaniu tych, które już działają.

– To nowa szansa dla Obornik, zarówno pod względem rozwoju budownictwa, jak i działalności firm. Przedsiębiorcy będą mogli łatwiej lokalizować się w nowych miejscach, a już istniejące firmy zyskają lepsze warunki do działania, bo tranzyt stanie się dużo łatwiejszy – wyjaśnia burmistrz.

Piotr Woszczyk przywołuje też przykład gminy Rokietnica, gdzie rozwój komunikacyjny zmienił perspektywę myślenia przedsiębiorców. – Wiele firm miało problemy z tranzytem i z dostaniem się

do kluczowych miejsc czy w Polsce, czy za granicą. W tej chwili ich perspektywa myślenia i optyka zmieniła się diametralnie – mówi burmistrz.

Oborniki po S11. Spokojniejsze centrum?

Burmistrz widzi w S11 także szansę na zmianę charakteru samego miasta. Mniej tranzytu w centrum to nie tylko wygoda kierowców, ale też większa przestrzeń dla mieszkańców. – Oborniki mają szansę stać się dużo spokojniejsze, bardziej przyjazne mieszkańcom. Myślę, że taki jest jeden z celów – mówi Piotr Woszczyk.

S11 ma też poprawić połączenie z Poznaniem. Dla wielu osób pracujących, uczących się lub załatwiających sprawy w stolicy Wielkopolski to może być realna różnica. – Mieszkańcy będą mogli szybciej dostać się do stolicy Wielkopolski czy w innych kierunkach, też nad morze, nie stojąc w długich korkach – podkreśla burmistrz.

Dąb i aleja jesionów mogą zostać pomnikiem przyrody i... wpłynąć na tramwaj na Kopernika

Grzegorz Okoński
grzegorz.okonski@polskapress.pl

Mieszkańcy os. Raszyn i Kopernika w Poznaniu chcą ustanowienia pomnika przyrody dla alei jesionów: bronią się tak przed budową trasy tramwajowej.

Pomysł poprowadzenia nowego połączenia tramwajowego na osiedle Kopernika w Poznaniu, przygotowany przez Zarząd Transportu Miejskiego i opiniowany na przełomie lat 2016 i 2017, nie został dobrze przyjęty przez wszystkich mieszkańców. Trasa miała być bowiem nie tylko blisko bloków osiedla Raszyn – budzi obawy w kontekście drgań oddziałujących na bloki i w kontekście bezpieczeństwa dzieci idących do szkół i przedszkoli, ale także miałyby spowodować m.in. wycięcie alei starych, ponad 120-letnich, drzew przy Cmentarzu Górczyńskim. Jej przebieg wyznaczono od ul. Hetmańskiej i Reymonta, przez Arciszewskiego, Pogodną i Promienistą do przyszłej pętli tramwajowo-autobusowej na Jawornickiej. Dwa lata temu radny Tomasz Stachowiak ocenił, że choć mieszkańcy byli świadomi tego,

że tramwaj poprawiłby warunki komunikacyjne na obszarze dotąd obsługiwanym tylko przez autobusy, to aż 70% z nich oceniło pomysł poprowadzenia tam linii negatywnie.

W marcu 2023 r. informowaliśmy o petycji do prezydenta Jacka Jaśkowiaka, podpisanej przez ponad dwustu mieszkańców osiedli Raszyn i Kopernika, która najpierw trafiła do rąk radnych z Rady Osiedla Grunwald Południe. Mieszkańcy prosili w niej o „rozważenie propozycji na zagospodarowanie terenów zielonych ciągnących się wzdłuż planowanej trasy tramwajowej na Osiedle Kopernika oraz pochylenie się nad naszym sprzeciwem wobec wybudowa-

nia tejże trasy według obecnie planowanego przebiegu”. Wskazywali, że woleliby trasę pieszo-rowerową zamiast tramwajowej i mini – park zamiast usunięcia około 200 drzew, które trzeba byłoby wyciąć dla potrzeb budowy linii tramwajowej. Dlatego mieszkańcy podkreślali, że tramwaju jako takiego nie blokują, ale nie chcą trasy uciążliwej dla nich i powodującej wycinkę drzew w tym alei jesionów.

Na razie sprawa przycichła, bez jednoznacznego rozstrzygnięcia, czy trasa będzie budowana, czy też nie – ale pojawiło się pewne światło na korzyść protestujących przeciw tramwajowi mieszkańców: dotyczy

ono właśnie starej alei jesionów.

Otóż w marcu 2023 roku mieszkańcy złożyli wniosek o ustanowienie pomnika przyrody obejmującego ponad wiekowe jesiony i dąb – i miasto zajęło się jego rozpatrywaniem. Wydział Klimatu i Środowiska wciąż nad tym pracuje, ale w odpowiedzi na pytania jednej z mieszkanki zawiadomił, że „drzewa zostały poddane specjalistycznej >Ekspertyzie dendrologicznej wraz z inwentaryzacją drzew zgłoszonych do objęcia Formą Ochrony Przyrody, Etap I<. Według wstępnej oceny działania te wskazują na zasadność objęcia alei formą pomnika przyrody.

Jeśli jesiony i dąb zostałyby uznane za rośliny „pomnikowe”, nie można będzie ich wyciąć, nawet pod budowę trasy tramwajowej. Ta na razie jest odsunięta w czasie – w 2023 roku prezydent Jacek Jaśkowiak zapowiedział, że wobec znacznego zmniejszenia wpływów środków do kasy miasta, budowa tramwaju nie będzie podejmowana w najbliższym wówczas dziesięcioleciu – ale w przyszłości, w obecności ocenionych drzew, mieszkańcy będą mieli większe szanse na jej odalenienie od bloków.



Wiekowe drzewa mogą stać się przeszkodą dla trasy ujętej w projekcie budowy tramwaju na os. Kopernika

REKLAMA

0011540421

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO

z 12 czerwca 2026 r.

Zgodnie z art. 88 ust. 1 pkt 2 w związku z art. 82 ust. 2 i art. 120g ust. 5 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.), zwanej dalej: ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania (IR-III.747.41.2026.JW) w sprawie wydania, na rzecz Centralnego Portu Komunikacyjnego Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie, decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia prac geologicznych, geotechnicznych i geofizycznych niezbędnych do zrealizowania inwestycji towarzyszącej w zakresie Centralnego Portu Komunikacyjnego polegającej na budowie linii kolejowej Sieradz – Kalisz – Poznań – Szczecin oraz infrastruktury towarzyszącej, w zakresie następujących nieruchomości lub ich części oznaczonych w ewidencji gruntów:

Powiat jarociński
Gmina Kotlin
Jednostka ewidencyjna: 300603_2
Obręb: 0009 Wola Książęca
ark. 5, dz. nr ewid.: 1/3.

Powiat średzki
Gmina Zaniemyśl
Jednostka ewidencyjna: 302505_5
Obręb: 0014 Śnieciska
dz. nr ewid.: 111/5;
Obręb: 0016 Wyszakowo
dz. nr ewid.: 5/6, 6/3.

Zgodnie z art. 90 ust. 1-3 ustawy, obwieszczenia dokonuje się w urzędzie obsługującym organ prowadzący postępowanie, w urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika Rządu do spraw Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zawiadomienie albo doręczenie w drodze obwieszczenia uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publikacji obwieszczenia. Termin ten rozpoczyna swój bieg w dniu publikacji obwieszczenia, które opublikowano jako ostatnie. Zgodnie z art. 10 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691), strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, budynek C, pok. 105 (tel. 61 854 11 99) w godzinach obsługi klientów urzędu (poniedziałek, środa i piątek 8.30-15.00, wtorek i czwartek 12.00-15.00), po uprzednim uzgodnieniu godziny oraz składać ewentualne wnioski, uwagi i zastrzeżenia. Mapy przedstawiające granice terenu objętego wnioskiem zostaną zamieszczone wraz z obwieszczeniem 17 czerwca 2026 r. na stronie internetowej: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia/Obwieszczenia.

KRÓTKO

BIAŁA PODLASKA

Trwa śledztwo ws. zabójstwa

- Wszystko na to wskazuje, że było to zabójstwo polityczne, ale musimy czekać na dowody i bardziej konkretne przesłanki - ocenił w środę na konferencji premier Donald Tusk pytany o zabójstwo Rosjanina Roberta K. w Białej Podlaskiej.

Dodał, że jeśli było to na zlecenie Rosji, to jest to bardzo poważny fakt o wymiarze międzynarodowym. Podkreślił, że służby będą się starały wyjaśnić wszystko, co jest możliwe do wyjaśnienia. Premier przekazał, że dwaj zatrzymani w tej sprawie Białorusini zostali

zwolnieni, ponieważ służby nie dysponują dowodami, że byli oni bezpośrednio zaangażowani w to zabójstwo.

Przypomniał też, że zastrzelony mężczyzna był krytykiem Putina i rosyjskiego reżimu.

Do zabójstwa doszło w poniedziałek ok. godz. 9.30-9.45 na chodniku, na jednym z osiedli w Białej Podlaskiej. Do ofiary podszedł mężczyzna, który oddał trzy strzały z broni krótkiej. Gdy pokrzywdzony upadł na ziemię, mężczyzna podszedł do niego i oddał jeszcze dwa strzały z bliskiej odległości.

WROCŁAW

Dziwidło zakwitnie już niebawem



- Po raz pierwszy w Ogrodzie Botanicznym Uniwersytetu Wrocławskiego zakwitnie *Amorphophallus titanum*! To bardzo ważny moment dla wszystkich miłośników roślin. Doczekaliśmy się! Jeszcze kilka..., kilkanaście dni i nasze dziwidło olbrzymie zakwitnie!!! - nie kryją radości pracownicy wrocławskiego ogrodu.

GDAŃSK

Przekazała oszustom 750 tys. zł

750 tys. zł straciła Gdańszczanka, która dała się oszukać przestępcom podającym się za pracownika banku oraz oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Wszystko zaczęło się od telefonu od mężczyzny, który podał się za pracownika Biura Informacji Kredytowej (BIK). Poinformował 61-latkę, że jej oszczędności w banku są zagrożone.

Aby uwiarygodnić tę historię i rzekomo „zabezpieczyć” pieniądze, do rozmowy włączył się kolejny oszust. Tym razem podał się za oficera Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości. Falszywy funkcjonariusz tak pokierował rozmową, że kobieta wykonywała wszystkie jego polecenia.

Śledztwo prowadzi Prokuratura Rejonowa w Gdańsku.

UMOWA

Wczoraj, w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, w Warszawie spotkali się ministrowie obrony Polski i Niemiec Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Boris Pistorius. Ministrowie podpisali umowę o współpracy w dziedzinie obronności. Dotyczy ona m.in. wspólnych ćwiczeń czy mobilności wojskowej, nie będzie w niej natomiast gwarancji bezpieczeństwa.

„

Musimy być wyczuleni na to, aby utrzymać swoją autonomię wobec sztucznej inteligencji

Donald Tusk premier

Awantura z Bąkiewiczem w Berlinie. Politycy komentują

Karolina Wrońska
Berlin/Warszawa

Polski konsul w Berlinie działa w sprawie interwencji niemieckiej policji wobec członków Ruchu Obrony Granic. Ustala okoliczności zdarzenia i powody ich zatrzymania.

We wtorek grupa członków nieformalnej inicjatywy Ruch Obrony Granic chciała umieścić krzyż przy znajdującym się w centrum Berlina tymczasowym pomniku upamiętniającym polskie ofiary II wojny światowej i okupacji niemieckiej.

Zgodnie z komunikatem berlińskiej policji krótko przed godz. 16 przed Reichstagem zebrało się około 15 osób w żółtych kamizelkach. „Z transparentami, dużym drewnianym krzyżem i przy głośnych okrzykach chciały one udać się pod polski Głaz Pamięci. Taki przemarsz do miejsca pamięci został im jednak zakazany przez nasze siły policyjne” - czytamy w komunikacie.

Zebrany - z pomocą tłumacza - miano zaproponować zorganizowanie zgromadzenia w pobliskim Skulpturenparku albo „udanie się pojedynczo do miejsca pamięci”.

„Gdy mimo to grupa, wraz z krzyżem i transparentami, udała się wspólnie w kierunku pomnika, policjanci zastosowali wobec sześciu osób środki ograniczające wolność. Ponieważ doszło przy tym do stawiania



Maciej Wewiór, rzecznik MSZ: - Polski konsul w Berlinie działa ws. członków Ruchu Obrony Granic

oporu, nasze siły interwencyjne zastosowały również środki przymusu bezpośredniego” - poinformowała berlińska policja. Po zakończeniu czynności policyjnych wszystkie osoby zostały zwolnione na miejscu.

Nagrania, na których niemieccy policjanci próbują zatrzymać niosących krzyż członków Ruchu Obrony Granic, zaczęły się pojawiać późnym popołudniem w mediach społecznościowych. W pewnym momencie między nimi a funkcjonariuszami wywiązała się szarpanina. Niektórzy spośród członków ROG, m.in. jego lider Robert Bąkiewicz, zo-

stali unieruchomieni przez policjantów oraz skuci tymczasowo zatrzymani.

Do zdarzenia odniósł się później we wpisie na platformie X rzecznik MSZ Maciej Wewiór. „Odnosi się do zajścia w Berlinie: nasz konsul na miejscu działa - ustala w tej chwili okoliczności zdarzenia i powody zatrzymania” - napisał rzecznik resortu dyplomacji.

Zdaniem szefa Biura Polityki Międzynarodowej w Kancelarii Prezydenta, Marcina Przydacza, choć konsul polski już zareagował swoją obecnością na miejscu zdarzenia, potrzebna jest „interwencja natury politycznej”. - Bez

względu na to, jak kto ocenia działalność tego czy innego obywatela Rzeczypospolitej, to są, panie ministrze spraw zagranicznych, obywatele Rzeczypospolitej i oni zasługują na to, aby ich wesprzeć w sytuacji, w której traktuje się ich w nieodpowiedni sposób - oświadczył prezydencki minister, zwracając się do szefa MSZ Radosława Sikorskiego.

Minister Sikorski natomiast zamieścił w środę rano w serwisie X wpis o treści: „Należy przestrzegać lokalnego prawa oraz wypełniać polecenia służb porządkowych. Konsulowie RP udzielają pomocy, ale nie zawsze mogą ochronić przed skutkami zachowań nieroztropnych”.

Wczoraj w TOK FM poproszono też Wiesława Szczepańskiego, wiceministra MSWiA o komentarz do „rajdu Roberta Bąkiewicza na Berlin”. - Kto łamie prawo, ponosi konsekwencje - powiedział. Zwrócił uwagę, że: - Bąkiewicz w Niemczech nie miał zgłoszonego przemarszu z krzyżem, był poinformowany przez stronę niemiecką, że może zorganizować, z tego co pamiętam (...), demonstrację w miejscu. Natomiast nie może przemieszczać się z krzyżem, w to miejsce (...) pomnika - powiedział.

Szczepański zaznaczył, że na miejscu był polski konsul. - Trzeba pamiętać, że pan Bąkiewicz nie jest w Polsce. Obowiązuje go prawo niemieckie i po prostu powinien go też przestrzegać - dodał. PAP

Premier Tusk dosadnie na temat kominów płacowych w niektórych szpitalach i kontrolach NIK

Anna Nagel
Warszawa

Premier zwrócił się do NIK o kontrolę tam, gdzie w grę wchodzi publiczne środki na ochronę zdrowia. Mówił też o śrubowaniu zarobków niektórych lekarzy.

Zwróciłem się do NIK o przeprowadzenie całościowej kontroli tam, gdzie mamy do czynienia z publicznymi środkami na ochronę zdrowia - poinformował wczoraj premier Donald Tusk. Szef rządu przekazał, że chce mieć dokładny raport kontrolny i wnioski wobec tych miejsc, w których dochodziło do nadużyć. Doprecyzował, że chodzi o nadużycia finansowe.

Donald Tusk odniósł się też wczoraj o rekordowych i budzących emocje zarobków niektórych lekarzy. - Nikogo nie obwiniam, ten system jest naprawdę zwyrodniały, on przez całe lata robił się coraz mniej sprawnym systemem, coraz bardziej nastawionym na śrubowanie - przy-

najmniej w odniesieniu do niektórych lekarzy - zarobków - mówił. Dodał, że dochodzi do takich dysproporcji, że są szpitale, gdzie wynagrodzenia stanowią blisko 100 proc. wszystkich wydatków szpitala. - Do tego dochodzi ten klimat dyskrecji, żeby nie powiedzieć tajności. Nikt nie wie dokładnie, kto ile zarabia. Nie ma możliwości dostępu do informacji, jaki lekarz, w jakim miejscu, ile zarabia i to budzi zarówno złe emocje i podejrzenia - mówił.

- W sprawie tych kominów płacowych wczoraj przyjęliśmy na rządzie projekt ustawy, który wreszcie umożliwi agencji rządowej w Ministerstwie Zdrowia kontrolowanie i nadzorowanie płac; będzie to związane z konkretnymi osobami, nazwiskami - powiedział premier.

Premier przekazał, że w środę marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował go, że będzie starał się „w tempie absolutnie ekspresowym przyjąć tę ustawę”. PAP

Na szczycie G7 zdecydowane poparcie dla Ukrainy

Grzegorz Kuszewski
Francja

**Ze szczytu G7 we Francji na-
deszły wiadomości dobre
dla Ukrainy, a złe dla Rosji.
Mówi się, że nieobecni nie
mają racji - a do Evian-les-
Bains zaproszono tylko Wo-
łodymira Zełenskigo.**

Przywódcy państw G7 oznaj-
mili w środę rano, że są zjedno-
czeni we wsparciu dla Ukrainy,
jej integralności terytorialnej
i zgodzili się na zwiększenie
presji na gospodarkę rosyjską.
Liderzy największych świato-
wych gospodarek przyjęli
oświadczenie w tej sprawie
podczas szczytu we francu-
skim Evian-les-Bains.

Przywódcy G7 uznali, że
Ukraina osiągnęła postęp na polu
walki w ostatnich miesiącach i że
istnieje obecnie „nowy impet”
w wojnie obronnej z Rosją.
Oświadczyli, że w celu jego
wspierania i przyspieszenia zg-
adzają się na zwiększenie dostaw
środków obrony powietrznej
i dalekiego zasięgu.

„Zobowiązujemy się
do zwiększenia presji na gospo-
darkę wojenną Rosji. W tym kon-
tekście wzmocnimy nasze sank-
cje, w tym sankcje na sektory
ropy i gazu” - zapowiedzieli
przywódcy G7. Podkreślili, że ich
zdaniem jest to „odpowiedni
moment” na podjęcie dodatko-
wych działań, ze względu na to,
że prezydent USA Donald Trump
osiągnął porozumienie z Iranem



Wołodymir Zełenski został zaproszony na szczyt G7, była też okazja do rozmowy z Donaldem Trumpem

dotyczące ponownego otwarcia
cieśniny Ormuz.

Nie ma wątpliwości, że
Trump podpisał się pod wspo-
mnianym komunikatem, prze-
prowadził „bardzo dobrą” roz-
mowę z Zełenskim i zasygnali-
zował powrót do ostrej polityki
(zwłaszcza sankcyjnej) wobec
Rosji dlatego, że kończy się
wojna w Zatoce. Obie kwestie
są ze sobą mocno związane -
a w osobnym oświadczeniu
przywódcy G7 poinformowali,
że przyjmują z zadowoleniem
wstępne porozumienie pomię-
dzy USA i Iranem i że są gotowi
przyczynić się do jego wdroże-
nia.

Trump oświadczył, że jest
gotów wesprzeć Ukrainę
i zwiększyć presję na Rosję
w celu zakończenia wojny, ale
w zamian za to zażądał po-
mocy europejskich sojuszni-
ków w rozminowywaniu cieś-
niny Ormuz, donosi Politico,
powołując się na swoje źró-
dła.

**Putin nie jest w stanie
wygrać wojny - takie
ogólne przekonanie
zdominowało szczyt
G7 we francuskim
Evian-les-Bains**

Według źródeł portalu gospo-
darz Białego Domu wspomni-
ał o tym podczas zamkniętych roz-
mów na szczycie G7. Przywódcy
„Wielkiej Siódemki” dali do zro-
zumienia, że nie odmawiają po-
mocy w oczyszczaniu Cieśniny
Ormuz, jednak wiąże się to
z pewnymi warunkami. Tak
więc, według rozmówców ser-
wisu Politico, prezydent Francji
Emmanuel Macron podkreślił,
że wysłanie okrętów do rozmi-
nowywania jest możliwe wy-
łącznie na oficjalną prośbę Sta-
nów Zjednoczonych i za zgodą
innych zaangażowanych stron,
w szczególności Iranu i Omanu.
PAP

Samolot z sześcioma osobami na pokładzie rozbił się na autostradzie

Kazimierz Sikorski
USA

**Samolot z sześcioma pasa-
żerami rozbił się na ruchli-
wej autostradzie w Teksasie.
Kierowcy ryzykowali życie,
próbując ratować pasaże-
rów. Zginęła jedna osoba.**

Maszyna, która uległa katastro-
fie, to dwusilnikowy Cessna Ci-
tation Latitude. Samolot wy-
startował z lotniska Los Cabos
w Meksyku i rozbił się w La-
redo, 225 kilometrów od San
Antonio.

W katastrofie zginęła jedna
osoba, a na autostradzie Loop
20 zapanował chaos. Ludzie
opuszczali pojazdy, próbując
wybić szybę kokpitu i uwolnić
uwięzione osoby. Niektórzy
świadkowie obawiali się, że sa-

molot mógł eksplodować.
W samolocie znajdowało się
sześć osób, mówił Jose Baeza,
śledczy w Laredo.

Zayra Garza, kosmetyczka,
wiozła współpracowników
do domu, gdy trafiła na miejsce
wypadku. Widziała kogoś w sa-
molocie, kto próbował wybić
okno w kokpicie. Wkrótce lu-
dzie wysiedli z aut, próbując
uwolnić uwięzionych w samo-
locie.

Mąż Garzy wyskoczył
z auta, aby pomóc i wtedy ko-
bieta zobaczyła otwarte drzwi
samolotu. Mówiła, że trzy
osoby wyglądające na nastolat-
ków wybiegły z samolotu,
a za nimi ktoś, kto wyglądał
na pilota. Inny członek załogi
próbował wyciągnąć osobę,
która wydawała się nieprzy-
tomna.



Nie patrząc na groźbę eksplozji, kierowcy ruszyli na pomoc pasażerom rozbitego samolotu

Rękopis z zapisem „Gaude Mater Polonia” i pierścień Zygmunta Starego wróciły do Polski

Anna Nagel
Berlin

**Do Polski wracają zrabowa-
ne podczas II wojny świato-
wej obiekty bezcenne dla
polskiej tożsamości - powie-
działa wczoraj w Berlinie
szefowa MKiDN Marta Cien-
kowska.**

Odzyskanie zabytków jest efek-
tem współpracy Ministerstwa
Kultury i Dziedzictwa Narodo-
wego z partnerami niemieckimi
oraz instytucjami i osobami za-
angażowanymi w proces resty-
tucji po obu stronach. Obiekty
zostały przekazane podczas For-
um Polsko-Niemieckiego w Ber-
linie. W uroczystości wzięła
udział ministra kultury i dzie-
dzictwa narodowego Marta
Cienkowska. - W grudniu ubie-
głego roku, w trakcie polsko-ni-
emieckich konsultacji między-
na-



Szefowa MKiDN Marta Cienkowska

rodowych, nastąpiło nowe histo-
ryczne otwarcie w obszarze re-
stytucji dóbr kultury. W wyniku
tego otwarcia do Polski wróciły
niezwykle cenne polsko-krzy-
żackie dokumenty i fragment
średniowiecznej rzeźby z połu-
dniowej ściany Kościoła Naj-

świętszej Marii Panny na Zamku
Wysokim w Malborku. To był
nowy początek, a dziś jest jego
kontynuacja. Do Polski wracają
obiekty olbrzymiej wagi, bez-
cenne dla polskiej kultury i pol-
skiej tożsamości, zrabowane
podczas II wojny światowej. To
średniowieczny rękopis z zapi-
sem hymnu „Gaude Mater Polo-
nia”, który jest jednym z najstar-
szych religijnych utworów liryki
polsko-łacińskiej, oraz pierścień,
który według przekazów źródło-
wych należał do Zygmunta I Sta-
rego, wydobyty w 1791 r. z grobu
królewskiego w Katedrze na Wa-
welu przez Tadeusza Czackiego -
powiedziała Cienkowska.

Podkreśliła, że każdy z prze-
kazanych obiektów „ma znacze-
nie historyczne”. - Każdy jest
częścią polskiego dziedzictwa.
I każdy powinien znajdować się
tam, gdzie jest jego miejsce -
za-
znaczyła.

Jak mówiła, śródowe wyda-
rzenie „ma jednak znaczenie
szersze niż sam zwrot zabyt-
ków”. - Pokazuje, że polityka hi-
storyczna wcale nie musi ozna-
czać sporu. Może oznaczać
współpracę. Pokazuje, że nawet
najtrudniejsze kwestie wynika-
jące z historii można rozwiązać
przez dialog, konsekwencję
i wzajemny szacunek - oceniła
szefowa resortu kultury.

Podziękowała niemieckim
partnerom za „zaangażowanie
w proces zwrotu tych bezcen-
nych artefaktów i realizację de-
klaracji złożonej w trakcie kon-
sultacji międzyrządowych”. -
Przejawem i dowodem naszej
dobrej współpracy jest również
działalność polsko-niemieckiej
grupy roboczej ds. zwrotów dóbr
kultury, która po raz trzeci spo-
tkała się 5 maja w Warszawie -
dodała.
PAP

Papież zadowolony z porozumienia USA-Iran

Karolina Wrońska
Watykan

**Papież Leon XIV wyraził
wśród zadowolenie ze
wstępnego porozumienia
między Iranem i USA, które
ma zostać podpisane w pią-
tek w Szwajcarii.**

W czasie spotkania z tysiącami
wiernych na Placu Świętego
Piotra Leon XIV oświadczył: -
Przyjmuję z zadowoleniem
osiągnięcie porozumienia mię-
dzy Islamską Republiką Iranu
i Stanami Zjednoczonymi, które
zostanie podpisane w piątek. To
zachęcający rezultat cierpliwej
pracy dialogu i negocjacji.

- Wyrażam wdzięczność kra-
jom, które zaangażowały się, by
ułatwić spotkanie stron i umoż-
liwić to porozumienie. Wyra-
żam pragnienie, by mogło ono
przyczynić się do umocnienia

wzajemnego zaufania, bezpie-
czeństwa, stabilizacji na Bliskim
Wschodzie, promując drogi dia-
logu i współpracy między naro-
dami - powiedział papież.

Następnie odnotował, że
„napływają natomiast bolesne
wiadomości na temat wojny
na Ukrainie, która dalej się roz-
szerza. Tyle niewinnych ofiar,
zabici ratownicy, kościoły
i miejsca dziedzictwa kulturo-
wego zdewastowane przez pło-
mienienie”.

- Jestem blisko z tymi, któ-
rzy opłakują swoich bliskich,
z rannymi i z tymi, którzy po-
śród przemocy dalej służą z od-
wagą życiu. Zachęcam wszyst-
kich do modlitwy o to, aby ta
wojna się skończyła. Prośmy
Boga o otwarcie dróg dialogu
i zgaszenie nienawiści i umoż-
liwienie sprawiedliwego oraz
trwałego pokoju - wezwał Leon
XIV. PAP

Ja jej nie cenię jako dziennikarki. Dlatego że jest uszczypliwa, nie mając do tego prawa

Monika Richardson o Agnieszce Woźniak-Starak w Świecie Gwiazd Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 92

Michał Wiśniewski dał salomonową odpowiedź

Michał i Pola Wiśniewscy jakiś czas temu zdecydowali, że lepiej im będzie oddzielnie. Teraz w rozmowie z portalem Jastrząb Post lider grupy Ich Troje został zapytany o to, czy to jego żona podjęła decyzję o rozstaniu. – W każdym związku przyczyna leży po dwóch stronach – odpowiedział.



Helena Englert poskarżyła się

Młoda aktorka udzieliła wywiadu Radiu RDC i porównała zarobki w teatrze i na Instagramie. – Przez trzy miesiące pracy nad rolą dostaje się takie wynagrodzenie, jak przez dwie godziny pracy nad jedną rolą sponsorowaną. Absolutnie rozumiem, dlaczego ludzie wybierają social media, a nie teatr – powiedziała.

Dorota Gardias miała niezwykle przygody

W poniedziałek Dorota Gardias świętowała 20-lecie swej pracy w TVN i zamieściła podsumowanie w mediach społecznościowych. „Patrząc wstecz i czując wdzięczność. Za ludzi, których spotkałam, za przyjaźnie, za wsparcie, za dobre słowo i za to, że każdego dnia mogłam robić to, co naprawdę kocham. To były lata pełne niezwykłych przygód. Setki kilometrów w trasie, wschody słońca, wielkie emocje i wyzwania, które nie raz wydawały się niemożliwe do zrealizowania” – napisała. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Wilcze echa TV Puls, 20:00

Podczas misji wojskowej u wybrzeży Syrii, wykonywanej przez załogę okrętu podwodnego, sonar wykrywa niezidentyfikowany dźwięk. Okręt zostaje zaatakowany, a marynarze cudem uchodzą z życiem. Gdy docierają do portu, odkrywają, że świat znalazł się na krawędzi wojny nuklearnej.

Detektyw Murdoch

Epic Drama, 21:00
Pierwszy odcinek serialu. Akcja toczy się pod koniec XIX w. w Toronto, gdzie genialny detektyw William Murdoch wykorzystuje w pracy innowacyjne metody, co nie podoba się policjantom przywykłym do tradycyjnych metod śledczych.

Zwierzęta miejskie

TVP Dokument, 21:05
Wraz z rozrastaniem się miast i ich wchodzeniem w naturalne ekosystemy, wiele zwierząt znajduje nowe sposoby na przetrwanie w betonowych dżunglach. Dokument bada zmiany behawioralne i strategie przetrwania zwierząt.

Czarna owca TVN, 22:00

Magda i Arek od lat są zgraną parą; mają pod opieką chorego dziadka. Ich syn Tomek jest w długoletnim związku z Asią. Każde z bohaterów czuje jednak, że życie mogłoby wyglądać inaczej, a oni mogliby być szczęśliwi.

Poziomo:

- 1) semickie imię władcy demonów,
- 5) zespół zakładów przemysłowych,
- 9) w portfelu Brazylijki,
- 10) przenośny odtwarzacz multimedialny,
- 12) zakazany smakuje najlepiej,
- 14) trudno dostępne miejsce w puszczy,
- 15) opera Ruggera Leoncavallo z roku 1892,
- 17) barwne zjawisko atmosferyczne,
- 18) „Grek ...”, filmowy komediodramat,
- 21) „... dla reportera”, program telewizyjny,
- 23) „... na gorącym blaszanym dachu”, sztuka Williamsa,
- 28) obraz Jacka Malczewskiego,
- 29) dział gospodarki podległy ministrowi,
- 32) drobne szczegół, drobiazgi,
- 36) niebieski kwiat polny, modrak,
- 37) stróż prawa z gwiazdą,
- 38) największa wyspa Niemiec,
- 39) „... Radetzky'ego”, utwór Johanna Straussa,
- 40) załotny styl bycia, filuteria.

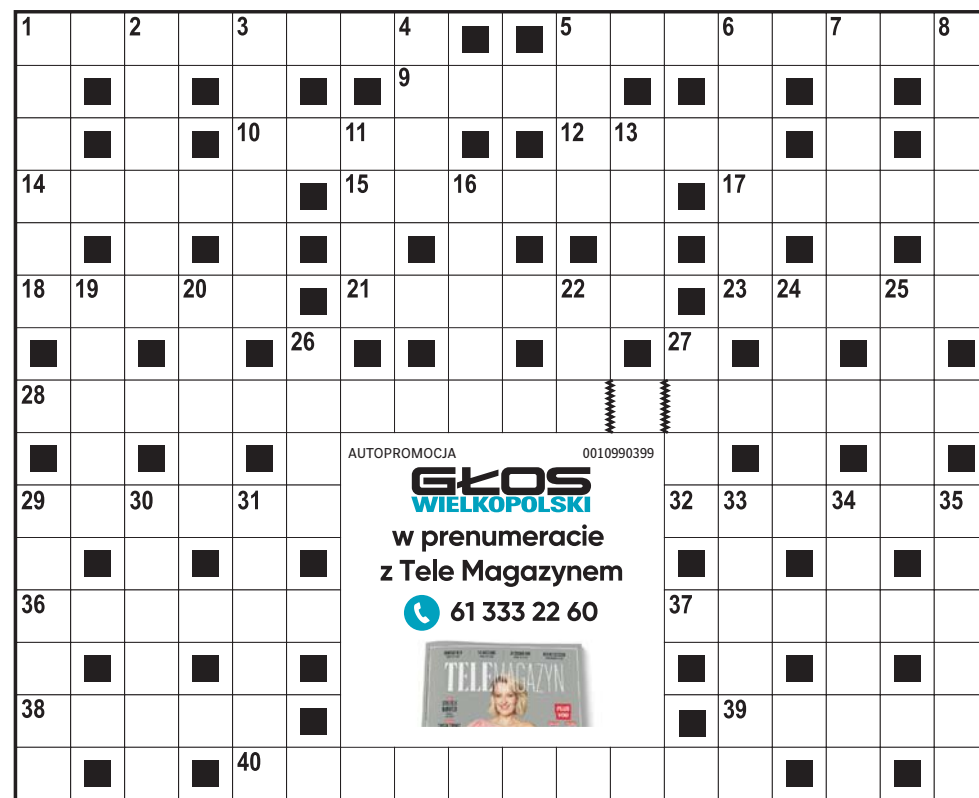
Pionowo:

- 1) miłośnik libacji i hulanki,
- 2) uczy języka obcego na uczelni,
- 3) jeden z przekrojów stożka,
- 4) przepływa przez Bydgoszcz,
- 5) pień ociosany z gałęzi,
- 6) gwizdek fabryczny,
- 7) nieproszony gość, intruz,
- 8) długa i wyjątkowo nudna przemowa,
- 11) ssak futerkowy, dydelf,
- 13) natchnienie poetyckie, polot,
- 16) zasiada w komisji sędziowskiej,
- 19) skarpety dawnego wojaka,
- 20) rozmokła ziemia po ulewie,
- 22) ... Stwos, twórca „Ołtarza Mariackiego”,
- 24) jajeczna potrawa z farszem,
- 25) fartuch ochronny, chałat,
- 26) ... Karola w czeskiej stolicy,
- 27) gromadzenie owiec na hali,
- 29) np. Lancelot z Jeziora,
- 30) powództwo w sprawie cywilnej,
- 31) ostrze w sieczkarni,
- 33) alergiczna choroba skóry,
- 34) rzymska bogini świtu,
- 35) przesadna uczuciowość wypowiedzi.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by podjąć ważną decyzję - wieczór przyniesie satysfakcję oraz spokój.
Ryby (19.02 - 20.03)
Skup się na relacjach. Horoskop na dziś zapowiada, że szczerą rozmową rozwieje wątpliwości i poprawi nastrój na cały dzień.
Baran (21.03 - 19.04)
Nowe informacje mogą zmienić plany. Horoskop dzienny na czwartek radzi zachować elastyczność i wykorzystać okazję na rozwój.



ROZWIĄZANIE NR 91

S	G	L	A	S	T	M	I	N	U	T	E	A	K
Z	G	O	D	A	Z	U	L	T	R	U	P	A	
T	N	M	O	T	O	R	Y	K	A	A	G	C	
U	L	I	C	E	A	M	N	O	N	I	U	S	
K	E	N	B	R	Z	A	S	K	O	S	K		
A	L	C	A	T	R	A	Z	T	A	B	L	E	
O	R	Z	A	Y	G	O	U	L	L				
F	A	L	S	Z	E	R	Z	P	A	R	M	E	
M	A	T	N	I	A								
A	R	P											
D	O	W	N	E									
E	O	R											
R	U	G	B										
A	A	T	R	A	M	W	A	J	A	R	Z	R	

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Rebus, tym razem się nie wywiniesz!

Na początku lipca w Albatrosie premiera „Serca pełnego grobów” Iana Rankina. Tym razem bohater Rankinowej serii – twardego inspektora Johna Rebusa – staje przed sądem oskarżony o przestępstwo, za które karą może być dożywocie. Nie po raz pierwszy legendarny detektyw wziął prawo w swoje ręce, ale ten raz może okazać się ostatnim. Spłacając stare długi, znalazł się zarówno na celowniku mafijnych bossów, jak i swoich policyjnych kolegów.

Is

W KINACH

Poprowadzi nas mroczny guru

26 czerwca na ekranach „Guru” Yanna Gozłana. Fabuła: Matt Vasseur (Pierre Niney) to odnoszący sukcesy, charyzmatyczny trener rozwoju osobistego, prowadzący perfekcyjnie wyreżyserowane, elektryzujące wydarzenia motywacyjne. Jednak, gdy rządowa komisja zaczyna zagrażać jego działalności, a część zwolenników popada w niebezpieczną obsesję, świat Matta zaczyna się rozpadać, odsłaniając ciemne strony, skryte za jego pozornie idealnym życiem.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Macdonaldzie

11 lipca przypada 43. rocznica śmierci Rossa Macdonalda, a właściwie Kennetha Millara (urodził się 13 grudnia 1915 r.) – amerykańskiego pisarza pochodzenia kanadyjskiego, autora powieści kryminalnych typu noir; twórcy postaci prywatnego detektywa Lwa Archera. Na kanwie powieści Macdonalda powstały filmy: „Ruchomy cel” („Harper”) w 1966 r. oraz „Zdradliwa toń” („The Drowning Pool”) w 1975 r. Archera grał w nich Paul Newman.

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 209. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Tytus Manliusz Torkwatus przeszedł do historii jako człek równie prawy, co zapalczywy i antypatyczny – str. 10

Nawet w sielskich podzakopiańskich Skibówkach zdarzały się zbrodnie. Jak ta w listopadzie 1937 r. – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Warszawskie luksusy komunistycznych elit

Mieszkania, domy, limuzyny i sklepy „za żółtymi firankami”. Przedstawiciele ludu pracującego mieli dryg do wystawnego pańskiego życia.



Remanenty napoleońskie. Co zostało do dziś po cesarzu Francuzów?



Gdy Cesarz został zesłany na Wyspę Świętej Heleny, jego wierzchowięc Marengo, siwy ogier arabski, trafił do Anglii jako budzące uciechę trofeum wojenne. Tam też zakończył swój żywot w 1831 r., ale jego szkielet został zachowany i dziś można go oglądać w National Army Museum

Mariusz Grabowski
redakcja@polskatimes.pl

„Napoleon nie był bogiem, ani potworem – pisał Artur Lévy w przedmowie do swego dzieła »Napoleon w życiu prywatnym« (Warszawa 1894 r.) – był tylko w całym znaczeniu tego wyrazu człowiekiem”.

Dalej Lévy snuje: „Nic ludzkiego nie mogło być obcem jego naturze. Wysoce rozwinięte przywiązanie do rodziny, dobroć, wdzięk, zdolność do odczuwania cudzej doli – to były główne cechy jego charakteru”.

Ale skrywał cechy, które zdumiewają do dziś. Człowiek, który uchodził za odważnego, wzbudającego strach i respekt przywódcę, cierpiał na ailurofobię – panicznie bał się kotów. Do jednej z mało przyjemnych dla wodza sytuacji doszło podczas bitwy pod Wagram (1809 r.), gdy do jego namiotu wkradł się bezpański futrzak. Przerażony wówczas Bonaparte miał krzyczeć i wołać swoich żołnierzy o pomoc w schwytaniu nieproszonego gościa.

Na podstawie przeanalizowanych przez naukowców notatek i listów Napoleona stwierdzono, że jego IQ wynosiło naj-

prawdopodobniej 150 (tyle samo, co ilaraz inteligencji Mozarta). Mało sypiał – dzień rozpoczynał przeważnie o godz. 5, zaś kończył koło północy. W czasie bitew potrafił odbywać krótkie, 15-minutowe drzemki. Nie zawsze poruszał się w towarzystwie swoich żołnierzy. Gdy chciał pobyć sam, zakładał cylinder na głowę, aby nie zostać rozpoznany, i spacerował ulicami Paryża.

Napoleon nie przywiązywał wagi do zawartości swojego talerza. Być może dlatego, że w jego rodzinnym domu skupiano się na tym, by jedzenia wystarczyło dla wszystkich.

Matka, Letycja z domu Ramolino, korsykańska Włoszka, wdowa po trzeciorzędnym adwokacie Carlo Marii Buonaparte, ze skromnych funduszy musiała wyżywić liczną gromadkę dzieci. Nie było więc mowy o frykasach – mleko i ser pochodziły od domowych kóz, oliwa z własnych oliwek, winogrona z własnej winnicy.

Już za życia cesarza Francuzów powstawały brytyjskie karykatury, ukazujące Napoleona jako postać niskiego wzrostu. Obecnie dominuje jednak przekonanie, że Bonaparte nie był mikrusem. Mit niskiego Napoleona wziął się stąd, że w chwili

śmierci mierzył on 5 stóp i 2 cale. Dla Anglików oznaczało to 158 cm. Z kolei Francuzi rozumieli tę miarę jako 169 cm. W czasach Napoleona był to wzrost utożsamiany ze średnim mężczyzną.

Jeszcze jako cesarz miał problemy z posługiwaniem się językiem francuskim. Mówił z obcym akcentem i ponoć do końca życia nie opanował francuskiej gramatyki na tyle, by móc samemu pisać oficjalne listy.

Prócz rewolucyjnych idei, prawodawstwa, idei nowoczesnej armii i dumy z Austerlitz,

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

TYTUS MANLIUSZ TORKWATUS

Urodzony ok. 380 r. przed Chrystusem dwukrotny dyktator i trzykrotny konsul rzymski miał niewątpliwie skłonność do efektownych gestów i spore problemy emocjonalne. Nie miał za to ani krzty empatii. Podobało się to niezwykle Liwiuszowi, a nawet Ciceronowi, a w 1719 r. Vivaldi zaprezentował w Wenecji poświęconą mu operę „Tito Manlio”. Zade dykowaną, co charakterystyczne, księciu Filipowi z Hesji-Darmstadt, feldmarszałkowi oraz gubernatorowi Mantui.

Miecz nad głową

W CV Tytusa są dwa momenty, które doskonale pokazują jego naturę. Jako syn Lucjusza Manliusza Kapitolinusa Imperiosusa, skądinąd także dyktatora, i z jego polecenia młodość spędzał na wsi. Wszyscy się dziwili, że ojciec odsuwa syna od spraw politycznych, a Marek Pomponiusz, ówczesny trybun ludowy, oskarżył wręcz Lucjusza o izolację syna od innych ludzi.

Ciceron pisze w traktacie „O powinnościach”, że rozwścieczony Tytus pomknął do Pomponiusza i wtargnąwszy z mieczem w rękę kazał mu przysiąc, że albo odstąpi od oskarżenia ojca, albo go wysła na tamten świat. Pomponiusz pokajał się publicznie.

Wojna z Lacjum

W Rzymie Tytus miał przydomek „Torkwatus”, prawdopodobnie od masywnego złotego łańcucha, a właściwie rodzaju obręczy którą nosił (w ówczesnej kulturze „torques”, kawał kruszcu na szyi był atrybutem władców, bohaterów i wojowników). Być może to pozbawiło go do końca zdrowego rozsądku.

Gdy w 340 r. został wybrany konsulem po raz trzeci, akurat na czas wojny z Latynami. Szło o panowanie nad środkowym Półwyspem Apenińskim. Po stronie Rzymu opowiedzieli się Samnici, zaś po stronie Lacjum Kampanowie, Sydycynowie i Aurunkowie.

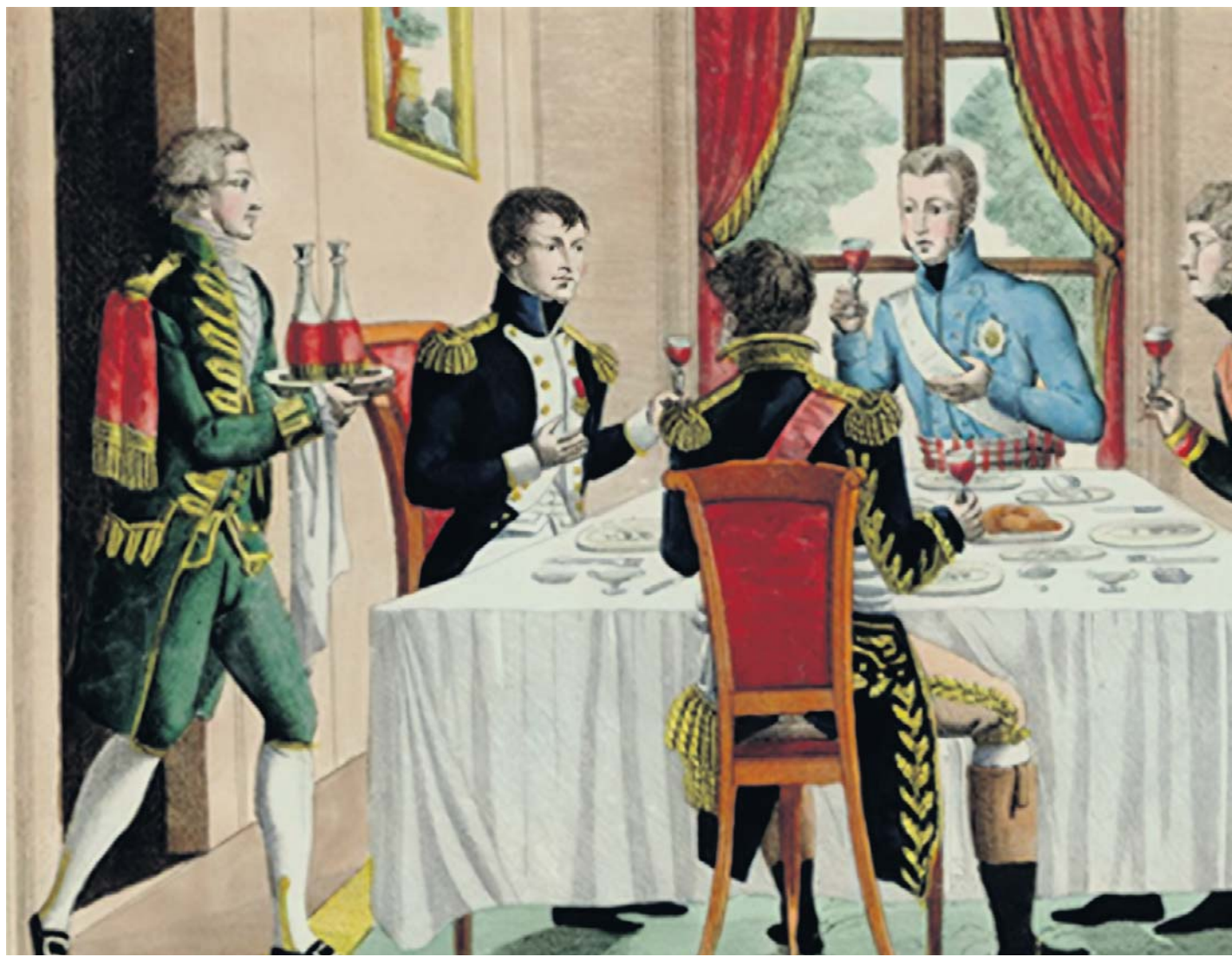
Ojciec kontra syn

Przed jedną z bitew Tytus wydał zakaz odbywania pojedynków z nieprzyjacielem. Rozkaz ten złamał jego własny syn, także Tytus, który natrafiwszy na oddział Geminusa Mecjusza dał mu się sprowokować do pojedynku, w którym zwyciężył. Po zabiciu zgarnął łupy i powrócił do obozu, by pochwalić się ojcu zwycięstwem.

Ten jednak – co wiemy od Liwiusza – uznał czyn syna za nieposłuszeństwo osłabiające rzymską dyscyplinę i... skazał go na dekapitację. Stąd powstało wyrażenie o „rządach manliańskich” (łac. „imperia Manliana”), będące określeniem władzy równie surowej co bezwzględnej.



Tytus Manlius Torkwatus skazujący na śmierć syna.
Obraz Ferdinanda Bola z 1664 r.



JAK KAŻDY TYRAN TAKŻE NAPOLEON DOCZekał SIĘ SWOICH MANIAKÓW

Remanenty cesarskie: co zostało do dziś po Napoleonie Bonaparte?

Ciąg dalszy ze str. 9

Napoleon Bonaparte pozostawił po sobie także sporo całkiem przyziemnych pamiątek. Oto kilkanaście z nich:

Szkielet Marengo

Doczesne szczątki ukochanego konia Napoleona to jeden z cenniejszych eksponatów w National Army Museum w Londynie. Anglicy pałają dziwną fascynacją do resztek wierzchowca, który towarzyszył Cesarzowi podczas wielu bitew – to właśnie na nim Napoleon przekracza Alpy w scenie znanej z obrazu Davida. Marengo skończył swój wojenny żywot pod Waterloo, a potem dożywał w Anglii. Co ciekawe, dziś roszczą sobie doń pretensje także radni z irlandzkiej miejscowości Cork. Argumentują, że koń mógł zostać sprzedany na znanym

targu koni Cahirmee w Buttevant, powinien wrócić do Irlandii i być prezentowany jako najważniejszy eksponat w tamtejszym muzeum.

Cesarski bikorn

Legendarne nakrycie głowy Napoleona tułało się po świecie, aż w 2014 r. kupił je w paryskim Fontainebleau tajemniczy kolekcjoner z Korei Południowej za – bagatela – 1 mln 884 tys. euro. Cesarskie nakrycie głowy, uszyte w firmie Popard, było najczęściej używanym z 19 zachowanych charakterystycznych „pierogów”, które znajdowały się w cesarskiej garderobie. Prócz kapelusza zlicytowano także gustowny szal z czerwonej tkaniny madras, którym chronił głowę podczas pobytu na Wyspie św. Heleny, a także batystową koszulę, którą nosił na wygnaniu.

Ulubione wino

Cesarz zwykł pić na co dzień Chambertina, jeden zaledwie rodzaj czerwonego burgunda z Chambertin, który zawsze spożywał w tej samej ilości rozcieńczając wodą. To właśnie wino oraz sposób jego spożycia polecił mu mieli słynny lekarz Jean-Nicolas Corvisart oraz chemik Claude-Louis Berthollet. Dziś marka korzysta z napoleońskiej legendy, posiada status AOC i uprawiane jest na powierzchni blisko 434 ha w gminie Gevrey-Chambertin oraz Brochon, położonych w północnej części podokręgu Côte de Nuits. Uwaga: wbrew legendzie Napoleon nie przepadał za szampanem (patrz: Oranżeria w Paryżu).

Kufer z Korsyki

Na strychu starego domu w górach w północnej części

Korsyki, czyli tam, gdzie przyszedł cesarz Francuzów przyszedł na świat, odkryto w 2014 r. podniszczony drewniany kufer. Były w nim pamiątki z czasów zesłania cesarza Francji na Wyspę św. Heleny, które przywiózł na Korsykę jego wierny sługa i po których później ślad zaginął. Wśród unikatowych eksponatów znajduje się m.in. laska z kości słoniowej, z którą Napoleon Bonaparte przechadzał się po wyspie, oraz kosmyk jego kasztanowych włosów. Pukiel, przebadany w różnych laboratoriach, potwierdzały podwyższone, nawet 65-krotne stężenia arsenu, co wedle wielu badaczy sugeruje, że Cesarz został otruty.

Paryska Oranżeria

Napoleon nie przepadał za szampanem, ale czasem go popijał. „Jeśli wygrasz bi-



Cesarz nie był smakoszem, ale miał swoje słabości, jak np. boudin à la Richelieu, rodzaj kiszki z jabłkiem i cynamonem

twę, to zasługujesz na szampana, jeśli przegrywasz, zwyczajnie go potrzebujesz” - mawiał. Jean-Rémy Moët, słynny wytwórca szampana, kupił Napoleonowi dwa okazałe pawilony w Paryżu, zwane dziś Oranżerią (Le Trianon) i szczerze wyposażył w wytworzone przez siebie alkohole. Napoleon i Józefina mieszkali w Oranżerii kilkakrotnie, traktując ją jako miejsce romantycznych schadzek, a będąca perłą ówczesnej architektury budowla stała się miejscem inspiującym także kolejne pokolenia. Był tu m.in. w 1858 r. Ryszard Wagner i - jak wspominał - pobyt skłonił go do napisania „Tristana i Izoldy”.

„Clisson et Eugénie”

Prócz wszystkich swoich pasji Cesarz parał się również pisarstwem, a właściwie nowelistyką. Jego dziełko „Clisson et Eugénie” zostało napisane w 1795 r., kiedy Napoleon był jeszcze na początku swojej kariery wojskowej. Bohaterem jest Clisson, młody francuski oficer, który zmęczony wojaczką decyduje się opuścić posterunek i udać do łaźni. Tam poznaje dwie młode kobiety. Jedną z nich jest Eugenia. Ponoć historia oparta została na doświadczeniach młodego Napoleona, a konkretnie na jego romansie z Eugénie Bernardine Clary, przyszłą żoną Karola XIV Jana, króla Szwecji i Norwegii. „Clisson i Eugenia” składa się z zaledwie dwudziestu kilku stron, fabuła płynie szybko i jak

na francuskie romanse, jest mało pikantna. Najdłuższy, 13-stronicowy fragment znajdował się w kolekcji bibliofila, hr. Tytusa Działyńskiego, a obecnie przechowywany jest w Bibliotece Kórnickiej.

Mechabiurko

Tzw. biurko mechaniczne z Compiègne, wykonane przez François-Honore Jacoba Desmaltera, a zaprojektowane ponoć przez samego Napoleona, to mebel z automatycznie cofającym się górnym blatem. Cesarz wynalazca zamawiał do swoich pałaców całe serie tego modelu, które różniły się między sobą jedynie ornamentami bądź obrysem nóg. Do kompletu jest zielony fotel gondolowy, przypominający bardziej tron niż siedzisko do pracy. Na tym właśnie meblu, z charakterystycznym wysokim oparciem i równie obszarną tapicerką, cesarz siedział podczas audiencji w swoim gabinecie.

Empire

Autorski styl zapoczątkowany przez Napoleona miał gloryfikować potęgę cesarstwa i wielkość imperatora. Stąd też wśród odwołań antycznych, sięgających cesarstwa rzymskiego, tak silnie wyróżniają się inicjał „N” otoczony wieńcem laurowym oraz orły cesarskie. Starożytny rodzaj mają również sfinksy czy gryfy, znamienne dla stylu cesarstwa jako wyraz egiptomanii, która zdominowała nurt po wyprawie władcy do Egiptu. Pszczoły na cesarskich tapicer-

kach mebli bądź wzorach pokrywających ceramikę, są z kolei symbolem pracowitości i boskości. Powtarzający się w sztuce empire’u motyw łabędzia odzwierciedla z kolei zamiłowania cesarzowej Józefiny, która wyjątkowo lubiła te ptaki i pragnęła otaczać się luksusowymi przedmiotami z ich wizerunkiem. Sztuka empire’u błyskawicznie znalazła uznanie w całej Europie, od Paryża po Petersburg.

Kolumna Vendôme

Stojąca w I Dzielnicy Paryża Kolumna Vendôme to oficjalnie Kolumna Wielkiej Armii. Inspiracją dla niej była antyczna Kolumna Trajana, stojąca na rzymskim Forum dla upamiętnienia zwycięstw cesarza nad Dakami. Jej paryska odpowiedniczka w całości odlana jest z brązu, jedynie do budowy bazy wykorzystano porfir. Wznosi się na wysokość 44 m, mając 3 m w obwodzie. Jej elementy dekoracyjne odlano ze zdobytych na Rosjanach i Austriakach armat w bi-

grzebowa odbyła się dopiero 2 kwietnia 1861 r., gdyż dopiero wtedy krypta i sarkofag były gotowe. Epitafium Napoleona mówi: „Niech śpi pod tą kopułą, to hełm na głowę giganta”.

Zamek do włosów

Cesarz znany był ze swoich idiosynkrazji związanych z fizycznością. Niebywałą wagę przywiązywał m.in. do pielęgnacji owłosienia. Pozostały po nim zamek do włosów, skomplikowane cacko z epoki, sprzedano w 1996 r. na aukcji w Londynie za 3680 funtów. Zamek do włosów pogromcy Napoleona - księcia Wellingtona poszedł za ledwie za 598 funtów. Tu niewielkie polonicum: napoleoński włos długości 50 mm jest największą atrakcją prywatnego Muzeum Wojsk Napoleońskich, które mieści się w XVIII-wiecznym dworze w Witaszycach w Wielkopolsce.

Dwa pistolety

W lipcu 2024 r. na aukcji we Francji sprzedano dwa pistolety

W 2025 R. RZEKOMA SZABLA NALEŻĄCA DO NAPOLEONA BONAPARTE ZOSTAŁA SPRZEDANA NA AUKCJI W PARYŻU ZA REKORDOWE 4,6 MLN EURO

twie pod Austerlitz. Już w czasach II Cesarstwa umieszczono tam posąg Cesarza.

Wizerunki

Cesarz uwielbiał się portretować. Jego najsłynniejszy wizerunek to płótno François Pascala Simona Gérarda „Napoleon I w stroju koronacyjnym”, wystawione w Château de Fontainebleau. Obraz powstał w 1805 r., jest niewielki jak na gust epoki - ma wymiary 225x147 cm, ale wedle historyków sztuki był ulubionym przez Napoleona. Lubił też swój skromniejszy, tzw. gabinetowy portret pędzla Jacquesa-Louisa Davida z 1812 r. Widać na nim zegar wskazujący nocną porę, o której Pierwszy Obywatel Imperium przykładał uwagę dla dobra rodaków. Co ciekawe, efektowny obraz „Napoleon przekraczający Przełęcz Świętego Bernarda w 1800 roku”, namalowany przez Davida w 1801 r. i seryjnie kopiowany, Cesarza nie pociągał.

Grób Cesarza

Miejsce ostatniego spoczynku Napoleona to monumentalny Kościół Inwalidów, wzniesiony w 1706 r. przez Jules’a Hardouin-Mansarta na polecenie Ludwika XIV. Zmarły w 1821 r. Cesarz spoczął w sarkofagu, jego ciało zostało zabalsamowane i zamknięte w sześciu trumnach (jedna z cyny, druga z mahoni, trzecia i czwarta z ołowiu, piąta z hebanu, a ostatnia wyrzeźbiona z fińskiego czernego porfiru). Ceremonia po-

Napoleona za oszałamiające 1,69 mln euro. Domy aukcyjne Osenat i Rossini nie ujawniły tożsamości nabywcy, ale zapewniły, że cenne artefakty nie opuszczą Francji. Pistolety są bogato zdobione i inkrustowane złotem oraz srebrem. Przedstawiają wygrawerowany wizerunek Napoleona. W 1814 r., po klęsce kampanii moskiewskiej i przejęciu Paryża, francuski przywódca abdykował. Był na tyle przygnębiony, że z pomocą tej broni chciał zakończyć swoje życie. Zamiast tego zażył truciznę, ale zwiłmiał i przeżył. Pistolety oddał swojemu giermkowi, aby podziękować mu za lojalność.

Longwood House

Napoleon na zesłaniu mieszkał i zmarł w tzw. Longwood House na Wyspie św. Heleny. Tam przyjmował też rzadkich gości. Longwood nie było zaopatrzone w wodę bieżącą, przez ściany letniego domu często przeciskał się wiatr, a żyjące w posiadłości szczury, według wspomnień mieszkańców, często buszowały po domu, nie przejmując się obecnością ludzi. Po śmierci Cesarza pochowano go w tzw. Dolinie Gerańium w grobie pozbawionym wszelkich inskrypcji - brytyjski gubernator Hudson Lowe nie zgodził się na płytę nagrobną z napisem „Napoleon”. W ciągu ostatnich lat Longwood House został gruntownie wyremontowany przez Anglików i udostępniony turystom.

KARTKA Z KALENDARZA/ PITAWAL PRASOWY II RP



Śmierć zawitała do sennych Skibówek blisko 90 lat temu, w listopadzie 1937 r.

Uduszenie pierzyną: zbrodnia w przedwojennym Zakopanem

Przed wojną Skibówki pod Zakopanem były spokojnym przysiółkiem, stanowiącym zachodnią część miasta i zdominowanym przez tradycyjną, drewnianą zabudowę góralską. Obszar ten, podobnie jak pobliskie Kościeliska, zachowywał charakter wiejski, funkcjonując przede wszystkim jako ważny szlak komunikacyjny.

Ale i tam zdarzały się kryminalia. 10 listopada 1937 r. „Ilustrowany Kurjer Codzienny”, w artykule „Morderstwo rabunkowe w Zakopanem” doniósł o przerażających zdarzeniach, które się rozegrały właśnie w Skibówkach.

„Na peryferjach”

„Nasz zakopiański korespondent - czytamy - donosi: w nocy na 8 bm. dokonano na peryferjach Zakopanego morderstwa w celach rabunkowych. Zamordowana została Katarzyna Młynarczykowa, 78-letnia góralka, mieszkająca samotnie w swoim domostwie na Skibówkach pod lasem. Pierwszy ślad morderstwa odkryła jedna z góralek, która przysłała do Młynarczykowej po mleko. Zastawszy domostwo zamknięte i gdy mimo dobijania nikt nie odpowiadał, góralka weszła przez jedno z otwartych okien do wnętrza izby, gdzie na łóżku leżała przykryta Młynarczykowa nie dająca znaków życia”.

Szukali gotówki

Dalej korespondent precyzował: „Staruszka miała na głowie zarzuconą chustkę, związaną pod szyją, skrępowane ręce i nogi powrozem, skręconym ze szmat. Przekonawszy się, że staruszka nie żyje, góralka zawiadomiła o tem sąsiadów i policję. Na miejsce mordu przybyli przedstawiciele komisariatu policji z Zakopanego, z kom. Trepką, przeprowadzając energiczne dochodzenia. Z ramienia sądu grodzkiego w Zakopanem przybył sędzia Dziwiński.

Młynarczykowa była wdową i mieszkała sama w kilkuizbowym domu, który wynajmowała w czasie sezonu letnikom. Wszystkie pokoje i izby, w której leżała Młynarczykowa, były splądrowane, a z szaf wyprowadzono garderobę i inne rzeczy.

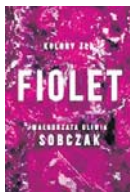
Sprawca względnie sprawcy poszukiwali widocznie gotówki. Z rzeczy z garderoby nic nie zginęło, również i pieniędzy staruszka nie miała. Miała tylko zginąć książeczka PKO na drobne oszczędności. Prawdopodobnie bezpośrednią przyczyną śmierci Młynarczykowej było uduszenie pierzyną”.

Fatalna pierzyna

Tylko nieco inaczej sprawę podawała krakowska „Rola” z 21 listopada 1937 r., w tekście zatytułowanym „Zamordowano 78-letnią staruszkę w Zakopanem”.

„Onegdaj w nocy dokonano na Skibówkach w Zakopanem, napadu rabunkowego - połączonego z morderstwem na samotnie zamieszkałej 78-letniej Katarzynie Młynarczykowej. Nieznani na razie sprawcy po skrępowaniu rąk i nóg staruszce owinęli jej głowę chustką i przydusili głowę pościelą, po czym dokonali rabunku. Co było łupem napastników, do tej pory nie stwierdzono. Ofiarę napadu znaleziono na drugi dzień już nieżywą”.

opr. fisk

NIEZBEDNIK
CZYTELNICZYrekomenduje
Bożydar BrakonieckiCo oznacza ten
hibiskus?

W pobliżu sopockiej Opery Leśnej zostają odnalezione zwłoki młodej kobiety z za-
bytkową monetą zaciśniętą
w dłoni. Ofiara jest naga,
a niedaleko ciała policjanci
znajdują jej dokumenty, sta-
rannie złożone ubranie
i kwiat hibiskusa.

Małgorzata Oliwia Sobczak, „Fiolet”, z serii „Kolory zła”, wyd. W.A.B., Warszawa 2026, cena 56,99 zł

Przyszłość? Będzie
taka sama

Rok 2132. Świat, który zna-
my, przestał istnieć, a na gru-
zach dawnej cywilizacji po-
wstała nowa, brutalna rze-
czywistość pozbawiona
technologii i prądu. W sercu
tej postapokaliptycznej Pol-
ski, rządzonej twardą ręką
przez Wielkiego Premiera,
żyją dwaj bracia Miura i Zara.
Izabela Maeng, „Miura” t. 2, wyd. Blue Bird, Warszawa 2026, cena 69,99 zł

Mroki, które czają
się wszędzie

Przedwojeny Wałbrzych.
Młody psychiatra Herbert
Anwaldt zaczyna pracę
wśród syfilityków w szpitalu
górnym. U boku pięknej
Friedy Bernhaus doskonalili
sztukę medyczną i... miło-
sną. Tymczasem z książęcej
kopalni uciekają niebez-
pieczne więźniarki.

Marek Krajewski, „Droga krwi”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena

Pocałunek na
pożegnanie

Frankie Elkin specjalizuje się
w sprawach zagadkowych
i niewyjaśnionych zaginięć.
Przemierza Stany Zjedno-
czone i wkracza do akcji, kie-
dy rodzina i policja tracą już
nadzieję, a media zaintere-
sowanie sprawą. Jednak ta
historia wydaje się wyjątko-
wo dziwna...

Lisa Gardner, „Pocałunek na pożegnanie”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł

Sprytna Kylie.
Ale czy na pewno?

Kylie Gillingham znika bez
śladu. Zostawia po sobie
chaos i pytania, na które nikt
nie jest gotowy. Okazuje się,
że prowadziła podwójne ży-
cie – była żoną dwóch męż-
czyzn, którzy nie mieli poję-
cia o swoim istnieniu. Obaj
są zdruzgotani i obaj stają
się podejrzani.

Adele Parks, „To, co ukryliśmy”, wyd. Mova, Białystok 2026, cena 56,909 zł

Artefakty nigdy nie
giną bez śladu

Marta, doktorantka arche-
ologii, potajemnie wynosi
z muzeum w Elblągu gocką
bransoletę. Wkrótce potem
policja znajduje na brzegu
Wisły jej nagie ciało pokryte
nordyckimi runami. Okazuje
się też, że nie ona jedyna pa-
dła ofiarą tajemniczego rytu-
ału.

W.P. Rdzanek, „Artefakt”, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,90 zł

Gdy lew krąży wokół ludzi,
szukając, kogo by pożreć...

**Ta książka to nie tylko po-
dróż do serca Kalifornii, ale
przede wszystkim w głąb
uniwersalnych prawd o czło-
wieku, które rezonują z na-
mi do dziś.**

„Płóciennne ściany namiotu,
w którym mieściła się garderoba,
były pokryte brunatnymi zacie-
kami po wodzie, zielonymi pla-
mami po trawie i szarymi smu-
gami pleśni, między którymi
prześwitywały słoneczne re-
fleksy. Rżysko jęczmienne ster-
czało wokół kępkami, spomię-
dzy których wyzierała czarna gli-
niasta ziemia. W pobliżu jednej
z płóciennych ścian stał duży,
wysłużony kufer okuty zaśnie-
dzałym mosiądzem; podnie-
sione wieko ukazywało lustro
zajmujące całą jego powierzch-
nię od spodu.

Joe Saul siedział przed tym
kufrem na składanym płóciennym
krześle. Był nagi do pasa, ale
miał na sobie dół od trykotu
i kapcie. Nakładał złoty puder
na twarz i malował oczy czarną
kredką – niezbyt starannie.

Był to mężczyzna w średnim
wieku, szczupły i umięśniony.
Miał mocno zaciśnięte szczęki
i napięte ścięgna na szyi. Jego ra-
miona były białe, z niebieskimi
żyłami, a długie mięśnie świad-
czyły o tym, że wykorzystywał
je raczej do trzymania się i zwisa-
nia z trapezu niż do dźwigania
ciężarów. Miał białe dłonie, ło-
patkowato zakończone palce
i skórę na nich zrogowaciałą
od liny i drążka.

Skóra na twarzy Joe Saula
była szorstka i lekko ospowata;
oczy wydawały się duże, ciemne
i błyszczące w podkreślonych
kredką konturach. Skończył na-
kładać charakterystyczne, wyjął
z kufra małą buteleczkę ciemnej
farby, nalał nieco na pędzelek
i wtarł w gęste, siwiejące włosy,
szczególnie w okolicy skroni. Na-
stępnie starannie zapakował pu-
der i buteleczki z powrotem
do kufra, naciągnął górę od try-
kotu i zapiał płócienny pasek
w talii.

Powyżej paska odznaczało
się jedynie niewielkie wy-
brzuszenie. Odchylił się do tyłu
na krześle i wygiął dłonie tak, że
cienkie mięśnie jego przedram-
ion drgnęły.

Z zewnątrz dochodziły od-
głosy przygotowań do widowi-
ska – okrzyki naganiaczy,
dźwięki organów i cichy walc ka-
ruzeli, a w tle gwar zbierających
się widzów. Bliżej słychać było
ryczenie lwów i trąbienie
słoni, chrząkanie i kwiki świń
oraz rozdrażnione parskanie
koni na tle mosiężnego zawo-
dzenia cyrkowego puzonu.

Joe Saul wygiął dłonie i popa-
trzył na nie. Zza klapy namiotu

dobiegły trzy krótkie gwizdnię-
cia zastępujące pukanie.

– Wejść – powiedział Joe Saul,
a Przyjaciół Ed uniósł klapę na-
mionu. Przyjaciół Ed był szerszy,
wyższy i cięższy od Joe Saula,
wolniej się poruszał i mówił. Był
ubrany i ucharakteryzowany,
miał na sobie obszerny kostium
klauna z falbanami przy szyi,
nadgarstkach i kostkach, biały
kombinezon w duże czerwone
kropki i buty długie i wygięte jak
klepki beczki. Na pobielonej twa-
rzy widniały czerwony gumowy
nos, smutne czarne usta i czarne
linie nad powiekami.

Wysoko na czole namalował
sobie dwie odwrócone litery „V”
na znak zdziwienia. Naniósł
na twarz minę zaskoczenia i kon-
sternacji. Nie zmieniły się tylko
jego włosy, gęste i ciemne, oraz
dłonie. Przyniósł łysinę z jaskra-
worudą grzywką i wielkie
sztuczne dłonie, ale ich nie zało-
żył.

Joe Saul zamknął pokrywę
kufra, żeby zrobić miejsce do sie-
dzenia, a Przyjaciół Ed odłożył
perukę i sztuczne dłonie, przy-
cupnął na krawędzi i zaczął deli-
katnie kołysać wielką, wiotką
stopą klauna.

– Gdzie Mordeen? – zapytał.
– Pilnuje dziecka pani Malloy
– odparł Joe Saul. – Pani Malloy
poszła na pocztę, żeby wysłać
pieniądze przekazem do swo-
jego syna Toma – dodał mono-
tonnym głosem. – Jej syn Tom,
„mój syn Tom”. On studiuje, ro-
zumiesz. – Joe Saul usiadł prosto.
– Bez wątpienia nie pierwszy raz
ci to mówię, Przyjaciółu Edzie,
ale pani Malloy ma syna Toma,
który jest na studiach i ma do-
piero dziewiętnaście lat. Słysza-
łeś o tym, Przyjaciółu Edzie? Sły-
szałeś o tym dwadzieścia tysięcy
razy?

Przyjaciół Ed otworzył czarne
usta, odsłaniając czerwone wargi
i drobne białe zęby.

– Nie przeklinaj go, Joe Saulu –
powiedział. – Ani jej.

– A kto tu przeklina? – Joe Saul
odchylił się do tyłu i zaczął zaci-
skać dłonie na kolanach. – Miła
z niej kobieta – stwierdził. – I
pewnie jak masz syna Toma
na studiach, to trochę ci się w gło-
wie przewraca, ale ja bym jej nie
przeklinał. Cieszę się razem z nią.
Miła z niej kobieta.

– Posłuchaj no, Joe Saulu,
strasznie jesteś nerwowy.

– Nie.

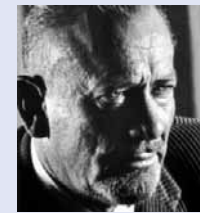
Przyjaciół Ed zerknął na jego
zaciskane raz po raz dłonie.

– To jakiś nowy zwyczaj. Wi-
dać po tym, żeś nerwowy.

Przestał kołysać nogą.

Joe Saul spojrzał na swoje
ręce.

– Sam nie wiedziałem, że to
robię – odparł. – Ale masz rację,
Przyjaciółu Edzie. Coś mnie gry-



JOHN STEINBECK (1902-1968)

Laureat Nagrody Nobla w dziedzinie
literatury z 1962 r. Opowiadania „Dłu-
ga dolina” i „Jasny płomień” przenoszą
nas do malowniczej doliny Salinas,
gdzie mieszkańcy zmagają się z truda-
mi codzienności.

zie. Jakby mnie coś podgryzało
pod skórą.

– Widzę, skąd to się bierze, Joe
Saulu. Nic a nic mnie to nie dziwi,
może poza tym, że przyszło tak
późno. Bardzo późno... Zastana-
wiam się, dlaczego tak późno. To
już będzie trzy lata, jak umarła
Cathy. Mocno się trzymałeś
po śmierci żony. Nie byłeś wtedy
nerwowy. I osiem miesięcy temu
Kuzyn Will nie trafił w siatkę.
Wtedy nie byłeś nerwowy. Vic-
tor to dobry partner, prawda?
Tak powiedziałeś. I to nie pierw-
szy raz w historii rodu jakiś Saul
nie trafił w siatkę. Co się z tobą
dzieje, Joe Saulu? Wszystko do-
okoła aż buzuje, jak chmura ko-
marów w upalny wieczór.

Joe Saul rozprostował dłonie,
spojrzał na nie, a potem złączył
je, zacisnął i unieruchomił.

– Victor jest w porządku –
stwierdził. – Może nawet lepszy
niż Kuzyn Will. To kwestia przy-
zwyczajenia. Z Kuzynem Willem
miałem jeden rytm. Znałem jego
puls i oddech. Kuzyn Will to była
moja krew i mój byt; obaj stano-
wiliśmy produkt tysiącletniej hi-
storii, produkt końcowy. O Vic-
torze muszę myśleć, muszę my-
śleć o tym, co robi. Kuzyna Willa
czułem każdym nerwem. Możli-
we, że w końcu się do Victora
przyzwyczaję, ale on jest obcy.
Jego krew to nie moja krew. On
nie ma w niej dziedzictwa.

Przed namiotem orkiestra za-
częła grać uwerturę, szybko
i energicznie.

– Mordeen jest gotowa, Joe
Saulu?

– Jasne. Inaczej by nie poszła.

– Mimo woli znów zacisnął dło-
nie, a Przyjaciół Ed to zauważył.

– To przez te twoje nerwy?

Widziałem już takie przypadki.
Boisz się o swoje ręce? Znałem
kiedyś człowieka, który tracił
wzrok i wszędzie szukał kolo-
rów, patrzył na nie i patrzył, żeby
zapamiętać. Bał się, że kiedy
oślepnie, zapomni, jak wygląda
kolor. Ręce ci doskwierają?

– Nie wydaje mi się. Dlaczego?

Przecież jeszcze nigdy się nie ze-
ślizgnęły ani nie straciły chwytu.

Przyjaciół Ed pochylił się i do-
tknął ramienia Joe Saula.

– Czy mam przyjacielskie
prawo zadać ci pytanie, Joe
Saulu?

– Zawsze.

– Czy masz jakieś problemy
z Mordeen?

– Nie, o nie!

– Na pewno?

– Na pewno.

– To wspaniała dziewczyna,
Joe Saulu, wspaniała żona. Pa-
mątaj o tym. Jest młoda, ale bar-
dzo dobra. Nigdy w to nie wątp.
Zaprawdę, trudno o lepszą. Nie
porównuj jej ze swoją Cathy, jest
inna, ale równie dobra, urocza
i szczerą.

– Wiem.

– A w ogóle to przyszedłem tu
coś ci powiedzieć. Urządzą
małe przyjęcie urodzinowe dla
bliźniaków. Miały być same dzie-
ciaki, ale poprosili, żebyś przy-
szedł z Mordeen. Wpadniecie
i przyniesiecie im po jakimś
drobnym upominku?

– Naprawdę poprosili, żebym
przyszedł?

– Tak... A czy możesz przestać
ruszać tymi cholernymi rękami?

Joe Saul zerwał się z miejsca,
jego kapcie zaszeleściły na rzy-
sku. Chodził tam i z powrotem,
trzymając ręce przed sobą, by
określić ich niepoohamowaną
ruchliwość. Zagryzł dolną wargę.
Przyjaciół Ed przemówił ci-
cho:

– Jeśli mi pozwolisz, ulżę ci
trochę w tym, co cię tak gryzie.
Podtrzymałem cię, gdy pła-
kałeś po śmierci Cathy. Wynio-
słem Kuzyna Willa z areny
i świadkowałem ci, jak brałeś
ślub z Mordeen. Chyba wiem, co
ci dolega, ale ty musisz to powie-
dzieć pierwszy, Joe Saulu.

Nerwowe kroki ustały.

– Coś długo jej schodzi z tym
przekazem – powiedział Joe
Saul. – Wydaje mi się, że na-
prawdę wiesz. Myślę, że twoje
bliźniaki też wiedzą. Zastana-
wiam się... czy Mordeen wie.

– Powiedz to więc, dla spo-
koju ducha i rąk. Może istnieje ja-
kieś rozwiązanie.

Joe Saul westchnął.
(...).



John Steinbeck, „Długa
dolina. Jasny płomień”, wyd.
Prószyński i S-ka, Warszawa
2026, cena 59,99 zł

W Milejczycach dzieją się cuda

Martyna Jurkowska
Martyna.Jurkowska@polskapress.pl

Niewielkie Milejczyce w powiecie siemiatyckim nawiedzane są przez pątników z całej Polski. Słynący łaskami obraz Najświętszego Serca Dobrego Pasterza przyciąga szukających uzdrowienia z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach czy nawróceń. Do parafialnej księgi cudów wciąż zgłaszane są nowe świadectwa

Przez trzy tygodnie modliłem się o dar poczęcia dla swoich znajomych: Marty i Przemka. Po jakimś czasie przyszła do mnie ich mama ze łzami w oczach z informacją, że Marta jest w ciąży. Siedem lat się starali, lekarze im mówili, że nie mogą mieć dzieci... Były też takie chwile, że o godzinie 12 w nocy odprawiałem msze święte i po nich była łaska. Kiedyś pół godziny po powrocie z takiej Eucharystii miałem telefon, że Blanka - dziewczynka leżąca w inkubatorze z zapaleniem płuc, o którym lekarze mówili, że nie przeżyje trzech godzin, jest już na rękach matki, zdrowa. To są naprawdę niesamowite świadectwa - mówi ks. Jarosław Rosłon, proboszcz parafii pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach.

To jedno z wielu świadectw cudów i uzdrowień, do których dochodzi w Milejczycach. W niewielkim, drewnianym kościółku niemal każdego dnia dzieją się cuda. Opowiadał o nich podczas konferencji naukowej - związanej z łaskami słynącym obrazem Serca Pana Jezusa w Milejczycach, która odbyła się w Wyższym Seminarium Duchownym w Drohiczynie - właśnie proboszcz ks. Jarosław Rosłon.

Świadectwa cudów w parafialnej księdze

- W listopadzie byłem w Stanach Zjednoczonych. Głosiłem tam Serce Jezusa, rozdawałem obrazki. Po powrocie do Milejczyc zadzwoniła do mnie pani Ewa, którą poznałem podczas tego pobytu. I ona mi powiedziała: „Proszę księdza, ten obraz jest niesamowity”. I opowiedziała mi historię 50-letniego Patryka, który przebywał wówczas w hospicjum i bardzo cierpiał, był umierający. On był Włochem, całe życie we włoskiej mafii. Ewa dała mu obrazek z Milejczyc i opowiedziała mu o nim. I ten Patryk rozplakał się wtedy jak dziecko i poprosił o kapłana, a ostatni raz u spowiedzi był przed I Komunią Świętą, czterdzieści lat żył bez Boga. I kiedy następnego dnia odwiedził go kapłan, Pa-



Kościół pw. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach już w ten piątek zostanie podniesiony do rangi diecezjalnego sanktuarium

tryk zaczął zdrowieć. Wcześniej był sparaliżowany, karmiony sondą, a nagle zaczął samodzielnie jeść, wziął prysznic... Lekarze byli w szoku - opowiada proboszcz.

Po trzech tygodniach Patryk odszedł. Ale, jak podkreśla ks. Jarosław Rosłon, w godności, bo można sobie tylko wyobrazić jak wyglądało jego grzeszne życie w mafii.

- To naprawdę niesamowite, jak serce Jezusa działa na ludzi. Po tym jednym przykładzie, po tym świadectwie, w Nowym Jorku i okolicach trwa peregrynacja 30 obrazów i zapisy są już na kolejny rok. Taki jest głód Serca Bożego - opowiada proboszcz.

Historie łask, uzdrowień z choroby, pomocy w trudnych sytuacjach, uzdrowień duchowych, nawróceń, szczególnych doświadczeń obecności Boga - do parafialnej księgi cudów w Milejczycach ciągle zgłaszane są nowe świadectwa. Tylko w ciągu ostatnich trzech lat przybyło ich ponad trzydzieści.

- O parafii w Milejczycach dowiedzieliśmy się od nauczycielki w Warszawie. Wiedząc,

że jesteśmy wierzący, opowiedziała nam o tym miejscu - pisze w jednym ze świadectw, które można znaleźć na stronie parafii, pani Natalia.

W niedzielę 3 maja br. przyjechała do Milejczyc z córkami: 9-letnią Edytką i drugą 4-letnią. Edytka przestała słyszeć, jak miała 2,5 roczku, w wieku 6 lat odzyskała słuch. Od 4. roku życia ma stwierdzony autyzm.

- Kiedy tylko wysiadłam z auta, zaczęły mi lecieć łzy. Leciały mi przez cały pobyt, co było dla mnie niezwykle przeżyciem i zjawiskiem, bo czułam tam błogi spokój. Tam czułam się jak w domu (...) Wierzę, że właśnie tam poczułam, ja i moja rodzina, prawdziwe połączenie z Niebem. Tak jakby ktoś oczyścił całe moje serce i umysł. Jakby przytulając mnie mówił: To, co przeszliśmy, było wam potrzebne, ale to już koniec - pisze pani Natalia.

Kult zawieszony na czterdzieści lat

Wiernych i pątników do Milejczyc przyciąga obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa. Wizerunek ten pochodzi z przełomu XVII i XVIII wieku i był in-

spirowany malarstwem hiszpańskim. Obraz przedstawia Jezusa jako Dobrego Pasterza - niosącego na ramionach zmęczoną owcę, a w centralnym miejscu znajduje się czerwone serce w cierniach.

Niestety, pełna historia milejczyckiego wizerunku Jezusa jest trudna do ustalenia ze względu na fakt, że wiele historycznych dokumentów zaginęło bądź w ogóle nie są dostępne. Co ciekawe, ślady kultu Serca Jezusowego w Milejczycach były już obecne w ostatnich dekadach XVIII wieku. Żarliwy kult stał się między innymi przyczyną tego, że władze carskie zamknęły parafię rzymskokatolicką, a kościół został zamieniony na cerkiew prawosławną.

- Prawdopodobnie to było przyczyną, że w 1868 roku parafia została zlikwidowana i zamieniona na cerkiew - mówi ks. dr Zenon Czumaj, dyrektor Muzeum i Archiwum Diecezjalnego w Drohiczynie. - Pojawił się jednak problem, bo w przepisach liturgicznych cerkwi prawosławnej nie wolno przedstawiać Serca Jezusowego, zostało ono więc zakryte. Są różne przekazy ustne, że chusta zakrywająca Serce Jezusa i całą postać była założona właśnie po to, żeby uchronić obraz przed całkowitym usunięciem ze świątyni. Niezasłonięte zostały tylko twarz Jezusa, twarz baranka i prawdopodobnie łonie Zbawiciela. Ale jaka by nie była motywacja tego czynu, to faktem jest, że człowiek, który zasłonił Serce Jezusa - miał to być starosta czy jeden z możniejszych milejczyckich gospodarzy - w któ-

rymś momencie zaczął doznawać nieszczęść. Jego rodzina wymarła, on sam popadł w pijactwo i stracił wzrok. Później odczytywał to jako karę za swój uczynek.

Do katolików - wiernych parafii w Milejczycach - świątynia wróciła w 1917 roku. Kościół z wizerunkiem Dobrego Pasterza był tłumnie nawiedzany zarówno przez katolików, jak i prawosławnych. Do tego stopnia, że przy parafii zbudowano ołtarz polowy, bo tylu wiernych przybywało tutaj na modlitwy. Trwało to aż do lat 70. XX wieku. Wtedy wszystko się zmieniło.

- Władze komunistyczne zaczęły siać intrygi, chciano skłócić miejscową społeczność i zaczęto puszczać pogłoski, że obraz będzie przeniesiony z kościoła do cerkwi. Do głosu doszły emocje i żeby niepotrzebnie nie wprowadzać atmosfery wojny wśród lokalnej społeczności, wyciszono niejako kult. I w efekcie na jakieś czterdzieści lat ten kult przycichł - mówi ks. dr Zenon Czumaj.

Odrodził się dopiero kilka lat temu, gdy w 2019 roku obraz wrócił z renowacji. To wtedy, kilka dni po jego powrocie do świątyni, ks. Zenon Czumaj odnalazł archiwalne zapisy świadczące o dawnym kulcie obrazu i łaskach otrzymywanych za jego pośrednictwem. Od tego momentu parafianie i pielgrzymi zaczęli jeszcze intensywniej modlić się przed wizerunkiem Serca Jezusowego.

Oficjalne potwierdzenie

Potwierdzeniem tego kultu będą zaplanowane na piątek uroczystości w Milejczycach



Obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Milejczycach powstał na przełomie XVII i XVIII wieku

FOT. DIECEZJA DROHICZYŃSKA

związane z ustanowieniem Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza. Podniesienie kościoła św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Milejczycach do rangi diecezjalnego sanktuarium będzie oficjalnym potwierdzeniem szczególnego znaczenia tego miejsca w życiu duchowym diecezji. To wyjątkowe wydarzenie będzie dniem wspólnej modlitwy, wdzięczności i pielgrzymowania do miejsca, w którym od wielu lat rozwija się kult.

Uroczystości rozpoczną się w piątek o godzinie 17 czuwaniem modlitewnym. O godzinie 17.40 ks. dr Zenon Czumaj wygłosi prelekcję pt. „Dzieje kultu Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach”. Na godzinę 18 zaplanowana jest uroczysta msza św. pod przewodnictwem biskupa drohiczyńskiego Piotra Sawczuka. Rozpocznie ją odczytanie dekretu ustanowienia Sanktuarium Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w świątyni, a następnie przejście procesyjne na plac celebry przy sanktuarium.

Po zakończeniu uroczystości będzie możliwość indywidualnego odwiedzenia sanktuarium oraz osobistej modlitwy. Uroczystości będą transmitowane na żywo przez Telewizję Trwam, dzięki czemu duchowo będą mogli włączyć się także ci, którzy nie będą mogli osobiście przybyć do Milejczyc.

- Kiedy słyszę, że Kult Najświętszego Serca Pana Jezusa Dobrego Pasterza w Milejczycach wyrasta ze zdrowej tradycji Kościoła, biblijnej i liturgicznej, to upewniam się, że nie powinno nam grozić nic złego, że nie pójdziemy w jakimś wątpliwym kierunku - podkreśla biskup drohiczyński Piotr Sawczuk.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 61 86 94 143
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

Biuro Ogłoszeń: **ul. Grunwaldzka 19, 60-782 Poznań**
tel. 61 869 41 43, 502 499 742, e-mail: drobne@glos.com
pon.-pt. w godz. 8.00-16.00, sob. nieczynne

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

INNE

Kupię mieszkanie zadłużone,
z trudnym lokatorem,
komornikiem, udziały. Gotówka,
883-402-202

Handlowe

FOTO, KSIĄŻKI

KUPIĘ książki, winyle, got. 604118772

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

REKLAMA

0011540491

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 15 czerwca 2026 r.

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zwanej dalej: specustawą,
zawiadamiam,
że 8 czerwca 2026 r. została wydana decyzja nr 23/2026 (znak: IR-III.7820.112.2024.MD) o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn. „Budowa nowego przebiegu drogi wojewódzkiej nr 473 Koło – Dąbie w m. Dąbie”, której nadano rygor natychmiastowej wykonalności.
Strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z treścią decyzji w siedzibie Wielkopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, bud. C, pok. 305 (tel.: 61 854 10 81, 61 854 13 07;
e-mail: mdokrzewski@poznan.uw.gov.pl, bjrzak@poznan.uw.gov.pl), w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8:30 do 15:00; wtorek, czwartek od 12:00 do 15:00). Treść decyzji udostępniona została także w BIP WUW w Poznaniu pod adresem: www.poznan.uw.gov.pl w zakładce Ogłoszenia / Obwieszczenia od 18 czerwca 2026 r. Po upływie 14 dni od dnia zamieszczenia obwieszczenia zostanie ono automatycznie przeniesione do zakładki Ogłoszenia / Obwieszczenia / Archiwum obwieszczeń / 2026.
Od decyzji służy odwołanie do Ministra Finansów i Gospodarki za pośrednictwem Wojewody Wielkopolskiego, w terminie 14 dni od dnia otrzymania decyzji przez wnioskodawcę lub zawiadomienia pozostałych stron o jej wydaniu. Zgodnie z art. 11f ust. 3 specustawy i art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691) zawiadomienie stron postępowania zostało za dokonane po upływie 14 dni od **18 czerwca 2026 r.**, tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu oraz w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych - Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów, a także w prasie lokalnej.
W trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania stronom przysługuje prawo do zrzeczenia się odwołania. Z dniem doręczenia Wojewodzie Wielkopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Zrzeczenie się prawa do wniesienia odwołania skutkuje brakiem możliwości odwołania od decyzji oraz jej zaskarżenia do wojewódzkiego sądu administracyjnego. Ponadto, jeżeli wszystkie strony zrzekły się prawa do wniesienia odwołania, przedmiotowa decyzja podlega wykonaniu przed terminem do wniesienia odwołania.

REKLAMA

0011540467

OBWIESZCZENIE STAROSTY POZNAŃSKIEGO
Z dnia 16 czerwca 2026 r.

Działając na podstawie art. 11a ust. 1, art. 11d ust. 5 i ust. 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r. poz. 311 t.j.), oraz na podstawie art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2025 r. poz. 1691 t.j.)
zawiadamiam
że na wniosek Pana Bartosza Pralata – Pełnomocnika Dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych działającego w imieniu Zarządu Powiatu w Poznaniu z dnia 24.03.2026 r. (data wpływu, uzupełniony w dniu 26.05.2026 r. i 28.05.2026 r. (data wpływu), zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na: budowie ścieżki pieszo-rowerowej przy drodze powiatowej nr 2407P, na odcinku od ul. Grzybowej w Mielnie do granicy z Gminą Swarzędz (znak sprawy: WD.6740.20.2026.EK).
Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:
- przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi;
- w nawiasie podano nr działek powstałych po podziale;
- pogrubionym drukiem zaznaczono działki niezbędne dla realizacji inwestycji.
Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi teren:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid.: **18/7, 18/9, 12/2, 12/3, 12/4, 35, 23/6, 3/17 (3/40, 3/39), 18/3 (18/14, 18/13), 18/8 (18/16, 18/15), 18/11 (18/18, 18/17), 23/3 (23/8, 23/7), 23/4 (23/10, 23/9), 23/5 (23/12, 23/11), 37/33 (37/79, 37/78), 37/77 (37/83, 37/82), 37/59 (37/81, 37/80), 22/6 (22/8, 22/7)**
Objęte projektowanymi liniami rozgraniczającymi granice pasa drogowego drogi powiatowej nr 2434P:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid.: **2/1, 1/4 (1/5, 1/6)**
Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zostanie przeprowadzona przebudowa innych dróg publicznych, w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid. **3/16, 1/1, 13, 18/5, 19, 23/1**
Postępowaniem w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji objęte są również nieruchomości, lub ich części, na których zarządca drogi jest uprawniony do nieodpłatnego zajęcia terenu na czas realizacji inwestycji drogowej: tereny wód płynących i w przypadku których **nie** następuje zmiana właściciela:
Gmina Czerwonak
Jednostka ewidencyjna: 302104_2, Czerwonak
Obręb: 0008 Mielno
ark. 1, dz. o nr ewid. **21**
Decyzja o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej będzie zatwierdzać projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany i zatwierdzać podział nieruchomości.
Z dniem zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów ustawy o gospodarce nieruchomościami. W związku z powyższym informuję, że zgodnie z art. 49 k.p.a., zawiadomienie niniejsze uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia **18.06.2026 r.**, tj. od dnia publicznego ogłoszenia poprzez obwieszczenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Poznaniu, urzędu gminy właściwego ze względu na przebieg drogi oraz w urzędowym publikatorze teleinformatycznym – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów oraz w prasie lokalnej. W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić Starostę Poznańskiego o każdej zmianie swojego adresu. Strony niniejszego postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Dróg i Gospodarki Przestrzennej Starostwa Powiatowego w Poznaniu, ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań (IV piętro, pokój 407, tel. 61-8410-742), w godzinach pracy Urzędu.
Z aktami sprawy można zapoznać się po wcześniejszym kontakcie w celu ustalenia wizyty: telefonicznie lub za pośrednictwem e-mail: zrid@powiat.poznan.pl.
Ewentualne wnioski, uwagi można składać w Kancelarii Starostwa Powiatowego w Poznaniu, pocztą tradycyjną bądź elektronicznie za pośrednictwem e-doręczeń do dnia **3.07.2026 r.**

REKLAMA

0011540206

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU
Wójt Gminy Przemęt
ogłasza
II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, położonej w obrębie wsi Przemęt, stanowiącej własność Gminy Przemęt, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr KW PO1E/00049064/4 w Sądzie Rejonowym w Wolsztynie, oznaczonej w ewidencji gruntów działką:

Lp.	Oznaczenie działki	Powierzchnia	Cena wywoławcza brutto (w tym 23% VAT)	Wadium
1	262/2	0,3496 ha	191.000,00 zł	19.100,00 zł

Nieruchomość jest niezabudowana, nieużytkowana i nieuzbrojona. **Działka sklasyfikowana jest jako: nieużytek N o pow. 0,2026 ha oraz grunty orne RV o pow. 0,1470 ha (pierwotnie działka sklasyfikowana była jako K użytki kopalne).**
Przetarg na sprzedaż przedmiotowej nieruchomości odbędzie się w siedzibie Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8, pok. nr 25 w dniu 31 lipca 2026 r. o godz. 12.00
Wadium należy wpłacić w PLN na konto Gminy Przemęt: BS Wschowa oddział w Przemęcie 15 8669 0001 0042 0000 2000 0098 w terminie do dnia 27.07.2026 r. Za termin wpłacenia wadium przyjmuje się dzień wpływu na wskazane konto.
Ogłoszenie o przetargu opublikowane zostało na stronie internetowej www.przemet.pl, stronie Biuletynu Informacji Publicznej www.bip.przemet.pl (menu przedmiotowe-gospodarka nieruchomościami) oraz wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Przemęt, ul. Jagiellońska 8. Bliższe informacje można uzyskać w siedzibie tuł. Urzędu, pok. nr 12 lub pod nr tel. 65 615 69 73.

REKLAMA

0010703171

POGOTOWIE
Wypadki 999, 112
WAŻNE TELEFONY
Policja 997
Straż Pożarna 998
Straż Miejska 986
Pogotowie Energetyczne 991
Pogotowie Gazowe 992
Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994
Pogotowie Ciepłownicze 993
UM Poznań
Informacje ważne dla mieszkańców miasta
tel. 61 834 61 26
Gospodarka Odpadami Aglomeracji Poznańskiej
tel. 61 624 22 22
MPK Poznań,
ul. Głogowska 131, 60-224 Poznań,
tel. 19 445
Informacja PKP
tel. 19 757
Informacja – Dworzec Główny Poznań
tel. 61 63 31 659
Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich,
aleja Solidarności 77, 00-090 Warszawa,
tel. 22 551 77 00
Bezpłatna Infolinia Obywatelska
800 676 676
Federacja Konsumentów Klub Poznański,
ul. 27 Grudnia 17/19, 61-737 Poznań,
tel. 61 851 61 52
Powiatowy Rzecznik Konsumentów
Marek Radwański,
ul. Słowackiego 8, 60-823 Poznań,
tel. 61 841 88 30
Miejski Rzecznik Konsumentów
(dla Poznania) dr Marek Janczyk,
ul. Libelta 16/20, Poznań,
tel. 61 878 58 70
ZUS Centrum Obsługi Telefonicznej
tel. 22 560 16 00
Telefon dla Ofiar Przemocy w Rodzinie
„Niebieska Linia”
(czynny 24 godziny) tel. 61 814 17 17
Zgłoszenia przemocy w rodzinie:
niebieska.skrzynka@poznan.policja.gov.pl
Katolicki Telefon Zaufania, Poznań
tel. 61 865 10 00
Telefon zaufania dla osób z problemem alkoholowym i ich rodzin
(czynny 24 godziny) tel. 61 843 01 01
Anonimowi Alkoholicy
(czynny w godz. 18-22) tel. 61 853 16 16
MONAR Poznań
tel. 61 868 72 27
(czynny pon.-pt. w godzinach 9-15)
Infolinia WOW NFZ Poznań
800 190 590
(czynna pon.-pt. w godzinach 8-16)
Krajowa Informacja Skarbowa
801 055 055
Wojewódzki Inspektorat Inspekcji Handlowej w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 09 77
Polubowny sąd konsumencki w Poznaniu,
al. Marcinkowskiego 3, 60-967 Poznań,
tel. 61 852 35 07
Wojewódzki Inspektorat Farmaceutyczny,
ul. Szwajcarska 5, 61-285 Poznań,
tel. 61 875 95 75
Wojewódzki Inspektorat Weterynarii,
ul. Grunwaldzka 250, 60-166 Poznań,
tel. 61 868 93 47
Całodobowa infolinia w sprawach kwarantanny i zdrowia - Sanepid
tel. 222 500 115



FOT. ROBERT WOŹNIAK

*Jest granica bólu, po której przychodzi ukojenie.
Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych.*

Pogrążeni w głębokim smutku i żałobie zawiadamiamy,
że dnia 15 czerwca 2026 r. zakończył
swe szlachetne, pełne miłości i dobroci życie
nasz ukochany Mąż, Dziadek i Pradziadek

ś†p

Józef Makarewicz

lat 103

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 19 czerwca 2026 r.
o godz. 11:30 na Cmentarzu Parafialnym
Poznań - Górczyn.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011540494

*Rozłąka jest naszym losem.
Spotkanie naszą nadzieją.
Pamięć o Tobie będzie żyła wiecznie.
Ciężko nam pogodzić się z Twoim odejściem.*

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 15.06. 2026 r.
odszedł nagle nasz ukochany Syn i ukochany Brat

ś†p

Tomek Schmidt

żył 56 lat

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona w sobotę
20.06.2026 r. o godz. 10.00 w kościele
pw. św. Mikołaja w Mosinie. Pogrzeb odbędzie się
po mszy św. na miejscowym cmentarzu.

W smutku pogrążeni
Rodzice, Brat Przem, Renata, Maciej, Iwona z Agatką
Prosimy o nieskładanie kondolencji.

0011540916

AUTOPROMOCJA

gloswielkopolski.pl/nekrologi

Nekrologi, kondolencje
przyjmowane są:

- bezpośrednio w Biurze Ogłoszeń,
Poznań, ul. Grunwaldzka 19,
czynne **pn. - pt. 8.00 - 16.00**
tel. **61 866 66 81, 502 499 742**
- drogą mailową: **nekrologi@glos.com**
- poprzez Internetowe Biuro Ogłoszeń
ibo.polskapress.pl
- w zakładach pogrzebowych
współpracujących z „Głosem Wielkopolskim”



www.nekrologi.net

AUTOPROMOCJA

Nie umiera ten, kto żyje w pamięci.

Naszej Koleżance

Renacie Banaś

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci



ukochanego Tomasza

składają

Zarząd i pracownicy

spółki Poznańskie Inwestycje Miejskie sp. z o.o.



0011540453



FOT. ROBERT WOŹNIAK

**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę. Sprawdź na
nekrologi.net i gloswielkopolski.pl/nekrologi

SPORT

www.sportowy24.pl

Mateusz Lis wraca
do Lecha doświadczony,
dojrzały i z bijącym sercemOpr. Radosław Patroniak
sport@glos.com

Mateusz Lis związał się z mistrzami Polski kontraktem, który będzie obowiązywał do 30 czerwca 2029 roku. Kolejny powrót piłkarza do Lecha stał się faktem.

Przed kilkoma dniami Lech Poznań uruchomił klauzulę wykupu Luisa Palmy z Celtic FC, a teraz przeprowadził pierwszy letni transfer. Do drużyny Kolejorza dołącza Mateusz Lis, który od szesnastego roku życia trenował w niebiesko-białych barwach. 29-letni bramkarz do mistrzów Polski dołącza z tureckiego Göztepe. W klubie z Izmiru zanotował 99 gier, w których zachował 44 czyste konta.

W sumie w Süper Lig, czyli w najwyższej piłkarskiej klasie rozgrywkowej w Turcji, zebrał 101 występów, a poza meczami w Göztepe (dwa lata temu awansował razem z tą drużyną o ligę wyżej), grał również w Altay SK, gdzie zbierał 35 spotkań.

- Z radością informujemy, że ponownie witamy na naszym pokładzie Mateusza Lisa, który związał się z Kolejorzem kontraktem do 30 czerwca 2029 roku. Mateusz wraca do domu po wojażach wcześniej krajowych, a później zagranicznych. Zebrał doświadczenie i nabral

kolejnych umiejętności, a teraz wzmocni rywalizację w naszej bramce - opowiada dyrektor Lecha, Tomasz Rząsa.

Koszulkę z kolejowym herbem na piersi Lis zakładał od 2013 roku, z którym zdobył nawet Superpuchar Polski. Gol- kiper występował w kolejnych drużynach juniorskich Lecha, a później był wypożyczany do Miedzi Legnica, Podbeskidzia Bielsko-Biała czy Rakowa Częstochowa. W lipcu 2019 roku na stałe trafił do Wisły Kraków, gdzie zadebiutował w ekstraklasie i zebrał aż 69 występów w najwyższej klasie rozgrywkowej.

W dalszych latach - poza dwoma wyżej wymienionymi klubami z Turcji oraz Polski - występował m.in. w angielskim FC Southampton i francuskim ESTAC Troyes.

- Powrót do Lecha to dla mnie wyjątkowy moment. Trochę czasu minęło, żeby się tutaj znaleźć. Trochę to jeszcze do mnie nie dociera i będę musiał się z tym oswoić, ale to dla mnie wielka sprawa i dzisiaj serduszko trochę mocniej zabiło. Jestem teraz bardziej dojrzałym człowiekiem i rozwinąłem się nie tylko sportowo, bo mam rodzinę, żonę, syna. Pod tym względem również dorosłem - mówi 29-letni bramkarz.

W Lechu będzie występować w koszulce z numerem 1.



Mateusz Lis będzie grał w Kolejorzu w koszulce nr 1. Wszyscy w Poznaniu liczą na jego dobrą postawę

TURNIEJ ENEA POZNAŃ OPEN JUŻ BEZ POLAKÓW

Turniej tenisowy Enea Poznań Open, rozgrywany od poniedziałku na Golęcinie, powoli wkracza w decydującą fazę. Wczoraj z poznańskim challengerem pożegnał się ostatni Polak.

W II rundzie Maks Kaśnikowski przegrał z Brytyjczykiem polskiego pochodzenia, Janem Choinskim 4:6, 6:2, 3:6. Wcześniej z turnieju odpadli Alan Ważny, Tomasz Berkiet i Daniel Michalski. Poza Choinskim do ćwierćfinałów awansowali Niemiec Florian Broska, Włoch Michele Ribeca i Argentyńczyk, Facundo Acosta. **PAT**



FOT. ENEA POZNAŃ OPEN

PSŻ JEDZIE W RZESZOWIE
Wicelider 2. Ekstraligi, Hunters PSŻ Poznań zmierzy się dziś o 20.30 ze Stalą Rzeszów.

Skorpiony pojadą w Rzeszowie w najsilniejszym składzie. W zespole rywali zobaczymy byłego żużlowców PSŻ, Francis Gustsa. **PAT**

Mistrz Danii na drodze Lecha do Ligi Mistrzów. Los nie był łaskawy...



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Luis Palma został kupiony za 4 mln euro, po to by zwiększyć szanse na awans do Ligi Mistrzów. Aarhus nie będzie łatwym przeciwnikiem, ale duński klub na pewno jest w zasięgu Kolejorza

Maciej Lehmann
sport@glos.com

Wczoraj w Nyonie odbyło się losowanie II rundy eliminacji Ligi Mistrzów. Lech Poznań wylosował mistrza Danii - Aarhus GF. Trzeba powiedzieć, że Kolejorz nie miał szczęścia w losowaniu.

Lech Poznań trafił na jednego z najtrudniejszych rywali. Aarhus GF został mistrzem Danii po 40 latach przerwy.

W drodze po tytuł Aarhus wyprzedził bardziej znane w Europie ekipy FC Midtjylland czy FC København. Kadra landczyana jest na ponad 30 mln euro. Latem ubiegłego roku tego klubu trafił Rasmus Carstensen, który został mistrzem Polski z Lechem Poznań w poprzednim sezonie. Były obrońca Kolejorza strzelił dla nowego mistrza 5 goli i dodał 2 asysty.

W Aarhus pracuje też były asystent Nielsa Frederiksena Markus Uglebjerg, który zimą z powodów osobistych postanowił wrócić do Danii.

„Czeka nas huk - Aarhus zmierzy się z żołnierzami Nielsa Frederiksena” - skomentował losowanie duński

Bold.dk. Duńczycy też uważają, że dla nich jest to najgorzej z możliwych przeciwnik.

Trener Lecha skomentował losowanie

- Myślę, że ani AGF, ani my nie jesteśmy szczególnie podniekcy perspektywą spotkania. Patrząc na to, z kim moglibyśmy się spotkać, to wolalbym wylosować inne drużyny. Uważam, że AGF i mistrzowie Szwecji z Mjälby to najsilniejsze drużyny spośród nierozstawionych. Oczywiście, zaletą jest to, że mam dobrą wiedzę na temat AGF. Zaczynamy już ich analizować - powiedział trener Lecha Niels Frederiksen dla Bold.

Jak pisze ten portal, Aarhus miało trudny początek przygotowań do nowego sezonu, ponieważ duńskich mistrzów opuścili napastnik Patrick Mortensen, prawy obrońca Henrik Dalsgaard i środkowy obrońca Felix Beijmo. Dalsgaard zakończył karierę, a Bjelmo, którego wartość rynkowa oscylowała wokół 3 mln euro przeniósł się do utytułowanego FC Kopenhagi. Tych dwóch defensorów uważa się za filary obrony, a Mortensena, którego z kolei pozyskał Broendby, za gwiazdę

ataku. Trzeba będzie ich zastąpić jakościowymi piłkarzami.

Transfery będą kluczem?

Trener Lecha zwrócił też uwagę, na jeden aspekt, który może być decydujący w tej rywalizacji.

- To, kto awansuje, w dużej mierze zależy od tego, co wydarzy się na rynku transferowym w nadchodzących tygodniach w obu klubach - stwierdził duński szkoleniowiec.

Te słowa należy rozumieć, że przy dwóch wyrównanych rywalach, szala zwycięstwa może przechylić na korzyść tego, kto zrobi bardziej jakościowe wzmocnienia. No i, że trzeba być dobrze przygotowanym do tego starcia.

Jak na tle Lecha wygląda zatem sytuacja finansowa AGF, który ma w tej chwili kadrę o wartości 32 mln euro, czyli blisko 20 mln mniej od Kolejorza?

Z informacji jakie opublikował w czerwcu wynika, że klub prognozował stratę przed opodatkowaniem rządu od 10 do 30 mln duńskich koron (5 - 15 mln zł) Jednak po zdobyciu tytułu mistrzowskiego, władze opublikowały w czerwcu raport, z którego wynika, że przewidy-

wany deficyt będzie mniejszy 0-15 mln duńskich koron czyli ok 8,5 mln zł.

Największym obciążeniem dla budżetu AGF są koszty związane z koniecznością rozgrywania meczów na stadionie zastępczym oraz trwająca budowa nowego obiektu o wartości blisko 500 mln zł. Dlatego mecz z Lechem odbędzie się na obiekcie Randers FC.

Jak na warunki duńskie klub ma zdrowe finanse, a główne źródła przychodów to rosnące kontrakty sponsorskie, wyższe wpływy telewizyjne, rekordowa sprzedaż klubowych gadżetów oraz biletów na mecze.

Z Danii napływają informacje, że Aarhus może przeznaczyć na transfery ok 5 mln euro. Ten klub też regularnie sprzedaje swoich najlepszych zawodników, ale najdroższe transfery przychodzące nie przekraczają 2 mln euro. Mistrzowie Danii szukają okazji na rynku, korzystają z opcji wypożyczeń i wolą przeznaczyć więcej pieniędzy na wynagrodzenia piłkarzy, niż na drogę zakupy.

Pierwszy mecz w Danii, rewanż w Poznaniu. Mecze II rundy eliminacyjnej LM odbędą się w dniach 21-22 lipca oraz 28-29 lipca (rewanż).